

dwumiesięcznik
funeralny

ROK VII Nr 4(40) wyd. II 2007
ISSN 1427-8457

MIEMENTO

TYTUŁ ISTNIEJE OD 1997 R.

Zielona Góra ma nowy cmentarz



9 imprez targowych
o profilu funeralnym
w Europie w 2007 r.



2007
FUNÉRAIRE



Nie żyje
inż. Eugeniusz Szlingiert
- pionier kremacji w Polsce

Przedstawiciel PILATO w Polsce (karawany NOWE i UŻYWANE):

Massimiliano Ronzati, 58-100 Świdnica (Dolnośląskie), ul. Ślaska 11

(kontakt po polsku)

Tel./fax (+ 48 74) 853 59 81, kom./ cell (+48) 695 624 233



Nervesa della Battaglia (TV) - ITALY · Via Foscarini, 6 - Tel. +39 0422.881298 Fax +39 0422.887092 - e-mail: pilato@pilato-spa.it

www.pilato-spa.it



Zmarł pionier kremacji w Polsce - inż. Eugeniusz Szlingiert

16 kwietnia 2007 r. zmarł po długiej chorobie, w wieku 60 lat, inż. Eugeniusz Szlingiert, prezes Spółdzielni Pracy - Ośrodka Usług Pogrzebowych „Uniwersum” w Poznaniu.

Był twórcą i zarządcą pierwszego krematorium w naszym kraju, wybudowanego w 1993 r. na poznańskim cmentarzu komunalnym Miłostowo. Kierując jedną z największych firm pogrzebowych, spółdzielnią „Uniwersum” - przez długie lata przekonywał rządowe i lokalne władze o potrzebie wprowadzenia w Polsce kremacji, jako formy pogrzebu stosowanej powszechnie w Europie i na świecie. Po uzyskaniu zgody na inwestycję, wybudował obiekt spełniający najwyższe europejskie standardy ekologiczne i techniczne, na którym przez lata wzorowali się inni inwestorzy spopieliarni zmarłych w naszym kraju. Jego zasługą jest też wprowadzenie do Polski kolumbarium, formy grobu - ściany z niszami do pochówku prochów w urnach.

Jakim sposobem, wprowadzając do Polski nową, kontrowersyjną formę pogrzebu - zdołał przekonać do jej akceptacji hierarchię miejscowego Kościoła, pozostanie już Jego tajemnicą. Faktem jest, że kremacja w stolicy Wielkopolski nigdy nie spotkała się z krytyką, ani ze strony księży, ani mediów, ani urzędników i partii politycznych. Bez Niego poziom usług pogrzebowych i ich standard wyglądałyby w Polsce inaczej, a oferta - skromniej.

Urodził się w Zwierzyńcu na Zamojszczyźnie, skąd - po zdaniu matury w Technikum Drzewnym - trafił do Poznania, gdzie na Akademii Rolniczej ukończył studia inżynierskie z zakresu technologii drewna. W SP „Uniwersum” przepracował 33 lata. Był świetnym organizatorem, człowiekiem o wyjątkowym zmyśle praktycznym i niebywalej rzetelności, kreatywnym i życzliwym. Potrafił uważnie słuchać i życzliwie doradzać. Skromny i dyskretny, był dobrym powiernikiem, o czym pamięta Jego wielu podwładnych, którym pomagał w trudnych życiowych chwilach.

Pod Jego kierownictwem „Uniwersum” uzyskało pozycję potentata funeralnego w kraju. Posiadał ogromny autorytet w środowisku zarządców cmentarzy i przedsiębiorców pogrzebowych. Jeden z założycieli Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych (PSKACiPP) i przez kilka pierwszych lat wiceprezes Zarządu tej organizacji. Licencjonowany zarządca nieruchomości.

Pozostawił żonę, Teresę, z którą przeżył 37 lat, córkę Joannę, syna Piotra i wnuka Damiana. A także ukochane siedlisko leśne w Mierzynie k. Międzychodu, gdzie odpoczywał i gdzie chciał spędzić resztę życia jako emeryt.

Rodzinie i Współpracownikom Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia

*Zarząd PSKACiPP
i redakcja DF „Memento”*



Pożegnanie w kaplicy cmentarnej.



Przy grobie zgromadzili się współpracownicy, przyjaciele i znajomi ś. p. E. Szlingiercia.

Uroczystości żałobne odbyły się 20 kwietnia 2007 r. w kościele parafialnym pw. Błogosławionego Bogumiła i na przykościelnym cmentarzu przy ul. Bluszczowej w poznańskiej dzielnicy Dębiec, w pobliżu których mieszkał Zmarły. Na ceremonię pożegnania przybyło blisko 200 osób. Oprócz rodziny, E. Szlingiercia żegnali

przedstawiciele miejscowych władz, współpracownicy, przyjaciele i znajomi z Poznania i kraju, przedstawiciele Stowarzyszenia Funeralnego, które Zmarły współtworzył w 1998 r. Po nabożeństwie odprawionym przez miejscowego proboszcza, żałobnicy przeszli do kaplicy cmentarnej, gdzie wystawiono urnę z prochami Zmarłego. Stamtąd szczątki przeniesiono do grobu rodzinnego, nad którym prezesa „Uniwersum” żegnali kapłan i mistrz ceremonii. Ten ostatni wygłosił wzruszającą mowę pogrzebową, którą zakończył cytatem z „Traktatu moralnego” Czesława Miłosza o małym kamieniu, który - znajdując się na drodze lawiny - może zmienić jej bieg. Żałobnicy z poruszeniem przyjęli tę metaforę, trafnie oddającą sens życia Zmarłego.



W kondukcje - najbliższa rodzina Zmarłego.

F

WŁOSKI PRODUCENT TRUMIEN

F E R R A R I

spa



Parigi
(cena 1050,00 zł)



Parigi Cristo
(cena 1050,00 zł)



Parigi Madonna
(cena 1050,00 zł)

ADMINISTRACJA FIRMY
F E R R A R I
NA POLSKĘ

Ronzat Massimiliano

58-100 Świdnica, ul. Śląska 11, tel. 074/ 853 59 81, mobile 0695 624 233

PRZEDSTAWICIEL FIRMY NA POLSKĘ

Wyłączny dystrybutor w woj. łódzkim: Firma "H. SKRZYDLEWSKA"

Warszawski przedsiębiorca wygrał przed sądem sprawę z ZUS o wypłatę zasiłku

Warszawski przedsiębiorca pogrzebowy, Piotr Dąbrowski, prowadzący firmę „Galaxy” - jako pierwszy w stolicy odważył się wystąpić przeciwko ZUS-owi, który odmówił mu zwrotu wydatków poniesionych przez niego na pokrycie kosztów pogrzebu osoby obcej. Zmarły był pensjonariuszem opieki społecznej i pobierał świadczenie ZUS-owskie, a przedsiębiorca zawarł wcześniej umowę z tą opieką na wykonywanie usługi pogrzebowej w ramach zasiłku.

Po przyjęciu z opieki zlecenia na organizację pogrzebu, pan Dąbrowski wszystkie rachunki regulował w swoim imieniu, jako osoba prywatna przygotowująca pogrzeb osoby trzeciej. Niebawem wystąpił do ZUS o zwrot kosztów, tam jednak odmówiono mu wypłaty pieniędzy, uzasadniając że - jako pracownikowi i właścicielowi zakładu pogrzebowego - taka wypłata mu nie przysługuje. - *Usłyszałem przy tym, że zwrot wydatków byłaby sprzeczny w moim przypadku z przepisami Ustawy o rentach i emeryturach* - opowiada właściciel „Galaxy”, który w odpowiedzi zadał pracownicy ZUS retorycznie pytanie, czy pracownik sklepu spożywczego może u siebie w sklepie kupić np. cukier i masło, czy też prawo mu tego zabrania.

Przedsiębiorca skierował sprawę przeciwko ZUS-owi do sądu, upierając się w swym roszczeniu, że każda osoba pokrywająca koszty pogrzebu ma prawo do zwrotu poniesionych wydatków w ramach świadczenia. Sąd okręgowy podzielił jego zdanie, podważając jednocześnie opinię ZUS, iż praca w zakładzie pogrzebowym wyklucza

prawo domagania się wypłaty kosztów poniesionych w związku z organizacją pogrzebu osoby obcej. Tym samym sąd oddalił zarzut ubezpieczyciela o sprzeczności roszczenia pana Dąbrowskiego z postanowieniami Ustawy o rentach i emeryturach.

Wyrok w tej sprawie zapadł w lutym 2007 r., a uprawomocnił się w marcu. Warszawski przedsiębiorca, ku swemu zdziwieniu, otrzymał zwrot kosztów niemal natychmiast po uprawomocnieniu się orzeczenia. - *Pokonałem barierę lęku, przed którą coia się wielu przedsiębiorców pogrzebowych* - komentuje właściciel „Galaxy” - *w zasadzie bez zadania sobie pytania, czego tak naprawdę się boją, bo mój przykład pokazuje, że opinie o wszechmocy ZUS są przesadzone. Uważam, że gdyby inni przedsiębiorcy skorzystali z mojej drogi, współpraca naszego środowiska z ZUS układałaby się lepiej, niż dotychczas.* - Pan Dąbrowski przygotowuje kolejny pozew przeciwko ZUS w związku z wykonaną usługą pogrzebową, ale tym razem opłoną już przez Zakład Pogrzebowy „Galaxy”.

Włoski używany karawan PILATO tanio sprzedam:

- dystrybutor **M. Ronzat (kontakt po polsku)**
tel. (0-74) 853-59-81
kom. 0-695 624 233

Mercedes Benz E-Klasse 290 TD
mod. 210 z 1999 r.



dwumiesięcznik
funeralny **MEMENTO**

Pismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów i dystrybutorów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej. Kolportaż wyłącznie w prenumeracie.

REDAKCJA

01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 14, tel. (0-22) 834-84-60, fax (0-22) 834-71-64, tel. kom. 0-501/ 552-889
Wojciech Krawczyk (kierownik redakcji, kom. 0-504/ 254-022)
Krzysztof Wolicki (fotoreportaże i szkolenia, kom. 0-604/ 286-073),
Sekretariat - czynny w dni powszednie w godz. 8.00 - 16.00
Stali współpracownicy: Aleksandra Danecka, Joanna Malicka, Beata Mróz

INTERNET

www.mementopress.pl www.stowarzyszeniefuneralne.pl e-mail: biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl

PRODUKCJA

Opracowanie graficzne: „PRACOWNIA GRAFIKI” - Andras Szilagy, e-mail: dmemento@wp.pl
Druk: E.D-DRUK-KACZMARCZYK

PRENUMERATA I REKLAMA

Zamówienia na prenumeratę, reklamy i ogłoszenia przyjmuje redakcja. Cena prenumeraty rocznej (6 numerów, zamawianie od dowolnego numeru) - 160,50 zł (w tym 7 % VAT); cena jednego egzemplarza - 32,10 zł (w tym 7 % VAT). Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania artykułów, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń; zastrzega sobie prawo odmowy zamieszczenia reklamy i ogłoszenia niezgodnych z interesem wydawcy.

WYDAWCA

Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych (PSKACiPP)
01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 14 /NIP 118-142-98-58/
tel. (0-22) 834-84-60, fax (0-22) 834-71-64
Prezes Zarządu: Tomasz Salski
www.stowarzyszeniefuneralne.pl e-mail: biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
Konto: PKO BP S.A. Oddz. 10/ Warszawa 39 1020 1013 0000 0502 0125 2386

Członek Narodowy
FIAT IFTA
The World Organization of Funeral Operatives

KRONIKA

KOMORA
Z „REZONU”
DO AFGANISTANU

W przewidywaniu ofiar wśród naszych komandosów, którzy wyjechali na wojnę do Afganistanu - służby logistyczne Wojska Polskiego wysłały w ślad za żołnierzami komorę chłodniczą na 2 ciała. Na specjalne zamówienie wykonała ją w ekspresowym tempie bydgoskie przedsiębiorstwo «„Rezon”

Andrzeja Durskiego, specjalizujące się w budowie chłodni i wyposażaniu pomieszczeń post mortem. Jest to już drugie zamówienie z wojska dla „Rezonu”. Pierwsza chłodnia z Bydgoszczy trafiła kilka lat temu do Iraku, gdzie niestety okazała się przydatna. Trumny do Afganistanu i Iraku dostarcza - na zamówienie WP - stolarnia „Walotek” z Dąbrowy Górniczej. **Na zdjęciu: wysłana do Afganistanu komora.**



WANDALE I HIENY

■ W podwarszawskiej Kobyłce zatrzymano trzech piętnastolatków, którzy rzucali w nagrobki wypalonymi zniczami. ■ W Jarnołtowie pod Łławą (Warmińsko - Mazurskie) niejaki Marian K. ukradł z cmentarza płytę nagrobną i zrobił z niej kominek w swoim domu. Bez trudu ustalono nazwisko sprawcy, który dopiero w areszcie przyznał się do wszystkiego. ■ W Świdwinie (Zachodniopomorskie) XIX cmentarz żydowski położony jest z dala od drogi. Aby tam dotrzeć, trzeba się wybrać na leśną polanę za miastem. W 2000 roku prace renowacyjne i porządkowe przeprowadzili tu zielonoświątkowcy i młodzież niemiecka z Hamel. W pierwszych dniach marca 2007 r. nieznanymi sprawcami zniszczyli tu 10 zabytkowych macew. Podobne zniszczenia na tym cmentarzu miały miejsce w 2003 roku. Policja jest bezradna.

PROBLEMY Z LOKALIZACJĄ CMENTARZA
DLA BIAŁEGOSTOKU

Już kolejną lokalizację nowego cmentarza dla Białegostoku oprottestowują mieszkańcy pobliskich miejscowości. Teraz wybrano miejsce oddalone kilometr od Karakul. Wieść o tym zelektryzowała wszystkich, którzy mieszkają w tych stronach. Zwołano specjalne zebranie, żeby ustalić strategię obrony przed zakusami Białegostoku. W pośpiechu zbierane są podpisy na listach przeciwko lokalizacji cmentarza.

WARSZAWA: NIE UMORZONO SPRAWY „ŁOWCÓW SKÓR”

Sąd nie zgodził się umorzyć sprawy lekarzy warszawskiego pogotowia oskarżonych o ujawnianie zakładom pogrzebowym informacji o zgonach. 25 maja 2007 r. przed sądem stanie ich 23 i jedna pielęgniarka. Sprawa wybuchła po ujawnieniu łódzkiej afery „łowców skór”. W Warszawie jednak nie stwierdzono aplikowania pavuloniu ani korupcji. Niemniej, po przeanalizowaniu dokumentacji z pogotowia i ponad tysiąca pochówków na Cmentarzu Północnym na Wólce Węglowej śledczy wpadli na ślad układu pogotowie - zakłady pogrzebowe. Większość zgonów obsługiwało sześć z ok. 50 firm pogrzebowych w stolicy. Rodziny zmarłych wskazywały na lekarzy, którzy ich do nich skierowali. A z umów o pracę w pogotowiu wynikało, że lekarze zobowiązali się tego nie robić. Stąd zarzuty ujawnienia tajemnicy służbowej, za co grozi do dwóch lat więzienia.

NOWY CMENTARZ
W ZIELONEJ GÓRZE

Ukończono pierwszy etap budowy cmentarza komunalnego w Zielonej Górze. Znajduje się on przy ul. Wrocławskiej, sąsiadując przez ulicę ze starą miejską nekropolią. Ozdobą nowego cmentarza jest Dom Przedpogrzebowy, zaprojektowany przez miejscową pracownię architektoniczną, w którym trwają jeszcze prace wyposażeniowe. Plac przed frontem obiektu oświetlają oryginalne lampy w formie pochodni. **Więcej - str. 17.**

OSZUŚCI WYŁUDZAJĄ
ZA DZIERŻAWĘ

W Radomiu na zabytkowym cmentarzu pojawili się oszuści, którzy wyłudniają od ludzi opłatę za dzierżawę grobu. Ksiądz wielokrotnie ogłaszał z ambony, że opłaty można wносить tylko w parafialnej kancelarii. Policja ma już rysopisy podejrzanych oraz nazwiska świadków.

SAMOWOLA NA PĘKOWYM BRZYDKU

Zwiedzanie zabytkowego cmentarza w Zakopanem zawsze zaczyna się od grobu Jana Pękysy, fundatora nekropolii, który w połowie XIX wieku ofiarował ten teren ówczesnemu proboszczowi. Rodzina legendarnego górala postanowiła, że nikt inny w tym grobie nie spocznie. Nawet jego żona i syn są pochowani w innej mogile. Aż tu nagle, po 150 latach rozkopano grób i pochowano tam prawnuczkę Pękysy z innej linii rodziny. Wstrząśnięta tym Ewelina Pęksova, żona prawnuka Jana, wzięła przewrócony krzyż z rozkopanej mogiły i przeniosła w inne miejsce. Decyzję podjął ksiądz, który nie musiał się konsultować ze służbami konserwatorskimi. Teraz wycieczki będą wędrowały innymi ścieżkami. Jak widać nie wszyscy muszą szanować tradycję.

POGRZEBY Z LIMUZYNĄ



Fima Pogrzebowa „Gójscy” jest pierwszym warszawskim przedsiębiorstwem pogrzebowym, oferującym wynajęcie do ceremonii karawanu wraz z limuzyną dla najbliższej rodziny zmarłego. W przedziale pasażerskim limuzyny Mercedes fotele (pokryte kremową skórą) są ustawione naprzeciw siebie. Pasażerowie mają do dyspozycji barek, radio i odtwarzacz.

SUWALSKIE OSOBLIWOŚCI

Mało kto wie, że na cmentarzu parafialnym w centrum Suwałk spoczywają szczątki ostatniego premiera Rządu RP na Uchodźstwie, znanego ekonomisty, **prof. Edwarda Franciszka Szczepanika**. Złożono je tu w 2005 r. i uhonorowano okazałym nagrobkiem, w którego odświeżeniu uczestniczył prof. Leszek Balcerowicz.



Z kolei na niezwykle zadbanym - i wyposażonym nawet w stojaki na rowery - tamtejszym cmentarzu komunalnym dominują nagrobki z granitu o nazwie „orion”, rzadko spotykanego na cmentarzach w innych regionach. Jest to bardzo dekoracyjny kamień, szary o charakterystycznym sinoniebieskim odcieniu.



GRÓB Z OGRÓDKA NARESZCIE NA CMENTARZ

Pewien mieszkaniec Dębna (Zachodniopomorskie) 14 lat temu pochował swoją żonę w przydomowym ogródku, gdzie wybudował okazały grobowiec (red. - pisaliśmy o tym w „Memento” przy końcu XX w.). Kolejne wezwania urzędowe, nakazujące ekshumację zwłok, nie przynosiły skutku. Burmistrzowie byli wyrozumiali. Teraz jednak obecny burmistrz dał pieniądze na przewiezienie ciała na cmentarz. Podobno czuły małżonek splajtował parę lat temu i wystawiono jego wytwórnię oranżady na licytację. Nikt jednak nie chciał kupić nieruchomości z nieboszczykiem w ogrodzie.

Aleksandra Danecka, W. Kr.

Włoski używany karawan PILATO do odebrania za atrakcyjną cenę
- dystrybutor M. Ronzat (kontakt po polsku), tel. (0-74) 853-59-81 lub kom. 0-695 624 233



Mercedes Benz E-Klasse 270 CDI, mod. 210 z 2001 r.

Wspólne polskie stoiska w Brnie, Budapeszcie i Paryżu

9 IMPREZ TARGOWYCH W EUROPIE W 2007 R.

9 wystaw pogrzebowych zaplanowano w Europie na 2007 rok, z czego dwie w Polsce: w Kielcach i Skaryszewie k. Radomia. Dwa przedsięwzięcia wystawiennicze odbędą się w identycznym terminie: w Stoneleigh Park k/Coventry i Kielcach. Oto wykaz europejskich targów pogrzebowych w porządku chronologicznym:

MAJ

- 09 - 11/ FUNERMOSTRA (Hiszpania - Walencja). W 2005 r. - 68 wystawców.
- 10 - 12 VENIA (Czechy - Brno). 7. edycja.
- 18 - 19/ TEMEXPO (Węgry - Budapeszt). Ok. 50 wystawców, sporo gości z krajów bałkańskich, Austrii, Niemiec i Włoch. Zarezerwowana powierzchnia - ponad 3700 m².

CZERWIEC

- 01 - 03/ HELLENIC FUNER (Grecja - Ateny). W 2004 r. - 33 wystawców.
- 15 - 17/ NECROEXPO (Polska - Kielce). W 2005 r. - 46 wystawców.
- 15 - 17/ NFE - NATIONAL FUNERAL EXHIBITION (Anglia - Stoneleigh Park k/ Coventry). Początek kwietnia 2007 r. - ok. 120 zgłoszeń.

WRZESIEŃ

- 28 - 29/ DEVOTA (Austria - Ried im Innkreis). W 2005 r. - 100 wystawców, zdecydowana większość to Niemcy (ok. 70 %).
- (data nieustalona) EDEN (Polska - Skaryszew). W 2006 r. - 9 wystawców.

LISTOPAD

- 15 - 17/ Salon International de l'Art Funéraire FUNÉRAIRE'2007 (Francja - Paryż). W 2005 r. - ok. 220 wystawców. Oprócz targów w Modenie - Bolonii (Włochy), największe targi pogrzebowe w Europie.



W porozumieniu z organizatorami targów pogrzebowych w Brnie, Budapeszcie i Paryżu Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych (PSKACiPP) organizuje na wspomnianych wystawach narodowe stoiska. W czeskim Brnie Stowarzyszenie zarezerowało blisko 30 m² stoiska zabudowanego, na którym swoją ofertę przedstawią m.in.: „BON-GO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe”, „EKO-BEN sp. z o. o.”, „PIW SKOBUD”, „IV Targi Funeralne MEMENTO'2008 - Stowarzyszenie Funeralne”.

Także w maju br. polscy wystawcy pojawiają się na Międzynarodowych Targach Pogrzebowych TEMEXPO' 2007 w Budapeszcie. Zajmą w sumie (na wspólnym stoisku) 29 m².

Stowarzyszenie przygotowuje również narodowe stoisko na paryskich targach pogrzebowych FUNÉRAIRE'2007. W tej chwili negocjowane są ceny wynajmu powierzchni wystawowej. Wzorem 2005 r., Stowarzyszenie organizuje - w terminie targów - zawodowy wyjazd studyjny do Paryża. Pobyt w stolicy Francji planowany jest na 3 pełne dni (przelet w obydwie strony samolotem). Jego cena nie odbiega od kosztów wyjazdu do Paryża w 2005 r., przy czym program zapowiada się równie atrakcyjnie co dwa lata temu.

**Dystrybutor używanych karawanów PILATO
w Polsce proponuje:**

**Mercedes Benz E-Klasse 290 TD,
mod. 210 z 1999 r.**



M. Ronzał

(kontakt po polsku)

tel. (0-74) 853-59-81 lub kom. 0-695 624 233

„Certyfikaty rekomendacji” dla krematoriów

Propozycja Stowarzyszenia usprawni procedury i funkcjonowanie spopieliarni oraz posłuży wizerunkowi kremacji



Uczestnicy spotkania w Sali Pożegnań częstochowskiego krematorium, od lewej: Leszek Bahrij (z-ca dyrektora ZCK we Wrocławiu), Jarosław Wydmuch (dyrektor CK w Częstochowie), Danuta Kruk (dyrektor ZCK w Warszawie), Lucyna Kowal (z-ca dyrektora ZCK w Warszawie).

Władze Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych zaakceptowały propozycję Sekcji Kremacyjnej PSKACiPP wprowadzenia i przyznawania przez środowisko krematystów „Certyfikatu rekomendacji” dla krematoriów, spełniających określone wymogi prawno - etyczne, techniczne i technologiczne. Propozycję tę - złożoną 6 marca 2007 r. podczas posiedzenia Sekcji w Częstochowie przez jej przewodniczącego i dyrektora częstochowskiego Cmentarza Komunalnego Jarosława Wydmucha - zaaprobowali także zarządcy i właściciele spopieliarni z Gdańska, Poznania, Rudy Śląskiej, Szczecina, Warszawy i Wrocławia.

Uczestnicy spotkania - które prowadzili prezes Zarządu PSKACiPP Tomasz Salski i Jarosław Wydmuch - uznali, że uzyskanie „Certyfikatu rekomendacji” będzie świadczyło o odpowiednim poziomie etycznym i jakościowym organizowanych ceremonii kremacji. Posłuży rozwojowi kremacji i jej wizerunkowi, a także zaświadczy o „transparentności” usługi spopielenia zmarłych. Wzór certyfikatu i kryteria jego przyznawania będą omawiane na najbliższym Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia i - po akceptacji - polecane do stosowania środowisku branżowemu.

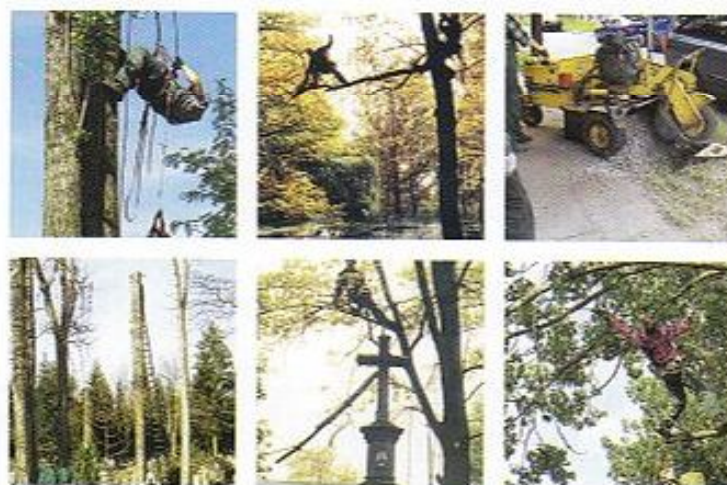
Zaproponowano następujące kryteria przyznawania „Certyfikatu rekomendacji”:

- 1) Prowadzenie ewidencji wszystkich przeprowadzanych kremacji w formie rejestru (księgi).
- 2) Prowadzenie ewidencji faktur za wszystkie wykonane usługi kremacyjne.
- 3) Posiadanie przez operatorów pieca kremacyjnego certyfikatów przeszkolenia przez dostawcę urządzenia kremacyjnego.
- 4) Nieskrępowana możliwość identyfikacji kremowanego zmarłego przed procesem spopielenia.
- 5) Stosowanie trwałego identyfikatora prochów.
- 6) Wydawanie świadectwa kremacji do wszystkich wykonanych usług.

Sekcja Kremacyjna PSKACiPP rozpatrzyła też propozycję opiniowania nowych lokalizacji krematoriów. Zdania zebranych w tej sprawie były różnorodne. Przeważały opinie, że ta inicjatywa może naruszać zasady konkurencyjności, ingerować w unormowane prawnie procedury. Jednak ustalono, że zagadnienie opiniowania pozostanie tematem otwartym, do dalszej dyskusji. Uznano, że właściwy jest kierunek, który sprzyja wpływowi środowiska branżowego na kształtowanie rynku kremacyjnego w kraju.

Uczestnicy spotkania w Częstochowie omówili też zagadnienia bieżące dotyczące działalności poszczególnych ośrodków kremacyjnych. Wymienili się doświadczeniami z zakresu technicznej eksploatacji urządzeń kremacyjnych, organizacji ceremonii, stosowanych cen itp. Zebrani zwiedzili częstochowski cmentarz.

Zwiedzanie cmentarza w Częstochowie.



CHIRURGIA DRZEW

Dbamy o Drzewa od 1985 roku

Od wielu lat wykonujemy prace pielęgnacyjne – konserwacyjne na cmentarzach w Radomsku, Piotrkowie Trybunalskim, Koszalinie, Wieluniu, Łodzi. W naszej ofercie znajdziecie Państwo między innymi:

- sekcyną ścinka drzew metodą linową,
- zabiegi pielęgnacyjne przy trudnodostępnych drzewach rosnących pomiędzy grobami, wewnątrz kwater grzebalnych,
- frezowanie pniaków po ściętych drzewach, które umożliwia min. „szybkie” odzyskanie miejsca na nowe pochówki.



CHIRURGIA DRZEW

Marck Kabacki i Klemens Zienicki

Łódź 90-369, ul. Piotrkowska 204/210 n. 175, e-mail: biuro@chdpl, www.chdpl
tel./fax + 48 42 636 47 28, tel. + 48 501 21 85 86, tel. + 48 501 26 44 23

Komentarz

Czy zasadna jest likwidacja zakładów budżetowych zarządzających cmentarzami

Zapowiedziana na 2008 r. przez wicepremier Zytę Gilowską wielka reforma finansów publicznych budzi emocje również w naszym środowisku. Projekt reformy przewiduje likwidację cmentarnych zakładów budżetowych, a jest ich w kraju kilkadziesiąt. Ich pracownicy boją się utraty pracy (zakłady bowiem będą likwidowane a nie przekształcane, a ich pracownicy zwalniani), a także dostrzegają w tej operacji zapowiedź „uwalniania” samorządów od ustawowego „zadania własnego”, jakim jest prowadzenie cmentarzy komunalnych.

Jest to więc zarazem przemiana ustrojowa, bo oznacza zasadniczą zmianę w podejściu do administrowania cmentarzami. Cel społeczny (jaki wyraża obecnie zarząd cmentarza przez gminę) zostanie zastąpiony przez cel komercyjny, bo administrowanie cmentarzem przejmą podmioty gospodarcze, a te ze swej natury są nastawione na zysk.

Jest to krok odważny, ale i ryzykowny, bo w zasadzie w całej Europie pieczę nad cmentarzami sprawują lokalne samorządy. Także w USA i Kanadzie, krajach o bardzo sprywatyzowanym rynku usług publicznych, samorządy zapewniają jednak społecznościom lokalnym „komunalne minimum cmentarne”, co wyraża się zazwyczaj w zakładaniu i prowadzeniu cmentarzy miejskich dla najuboższych.

Kto wie, czy u nas skutkiem (bądź zasadniczym czynnikiem tej reformy) nie będzie drastyczne obniżenie zasiłku pogrzebowego ZUS, bo jej „komercyjna filozofia” zdaje się sprzyjać temu przedsięwzięciu? Prawdopodobnie czeka nas wiele niespodzianek, niekoniecznie miłych nie tylko dla tych, którzy się tej reformy boją, ale również dla tych, którzy jej dzisiaj z entuzjazmem oczekują.

Jakie argumenty przemawiają przeciwko likwidacji cmentarnych zakładów budżetowych?

Nasi rozmówcy podkreślają, że reforma oznaczać będzie rewolucję kadrową i stać może się okazją do politycznych i personalnych czystek. Wkrótce po zwolnieniu załogi likwidowanego zakładu komunalnego może okazać się, że większość zwolnionych osób nie dostanie pracy w nowej firmie (np. spółce gminnej), która przejęła zadania zlikwidowanej struktury, bo tymczasem nowy zarządca zdążył skompletować już zespół pracowników - może nie do końca fachowych, ale „swoich”.

Pada też argument, że likwidacja zakładu budżetowego w przypadku branży cmentarnej jest krokiem nieracjonalnym ekonomicznie. Bo zakłady budżetowe w naszej branży prosperują niezłe, zarabiając na sobie i faktem jest, że trudno byłoby wskazać zakład cmentarny, który jest ciężarem dla władz swego miasta. A z podmiotem gospodarczym, np. spółką, może być różnie, bo - jak wszyscy wiemy - już teraz różnie bywa. A zatem, dowodzą nasi respondenci, może okazać się, że doktrynalne podejście - wyrażające się w likwidacji absolutnie wszystkich struktur budżetowych - może przysporzyć gminom akurat w naszej branży kłopotów, zamiast ich ująć. To nie pani wicepremier będzie odpowiadać bowiem na co dzień za możliwe negatywne skutki reformy zarządzania cmentarzami, ale władza, która jest najbliższą ludzi, a więc samorządy.

W rachunku społeczności lokalnej likwidacja starej struktury budżetowej i przekształcanie jej w spółkę gminną nie jest na pewno operacją oszczędną. Zdaniem jednego z naszych rozmówców, nawet podwaja koszty osobowe. Zwalnianym ludziom trzeba dać przecież odprawy i wycenić cały majątek, a w tym ostatnim przypadku wydatki sięgają już kilkudziesięciu tysięcy złotych. W nowej spółce trzeba powołać radę nadzorczą, składającą się z minimum z 4 osób, którym trzeba płacić po kilka tysięcy zł miesięcznie. To już wprowadzi ból głowy zarządu nowego przedsiębiorstwa, nie gminy. Ale przecież ten wydatek nowa spółka gminna musi sobie jakoś zrekompensować, więc na pewno zrobi to kosztem społeczności lokalnej, podnosząc ceny na swe usługi. Bez wątplenia jednak miasto straci na czynszach za wynajem pomieszczeń i terenów w likwidowanych zakładach, bo - zamiast do kasy gminnej - trafić będą one na konto nowej spółki.

Mało elastyczne podejście do rzeczywistości, przejawiające się w zamiarze likwidacji całej „budżetówki” jak leci, może akurat w naszej branży przynieść skutki przeciwne od oczekiwanych. Bo warto pamiętać, że lepsze jest wrogiem dobrego.

Redakcja

Drukarka 215tt



**Profesjonalne
DRUKARKI DO SZARF
wraz z doskonałym
OPROGRAMOWANIEM!**

Te oraz inne oferty można zobaczyć
na naszej stronie internetowej www.dewi.pl

Wyposażenie firm pogrzebowych CEABIS



Lubelskie stowarzyszenie zapowiada skargę do Trybunału Konstytucyjnego

Przeciwko wykreśleniu z nowelizacji ustawy zapisu o możliwości rozsypywania prochów w „Ogrodach Pamięci”

Lubelskie Regionalne Stowarzyszenie Zwolenników Kremacji (RSZK) zapowiedziało wniesienie skargi do Trybunału Konstytucyjnego na wykreślenie ze znowelizowanej ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych zapisu o możliwości rozsypywania prochów zmarłych w „Ogrodach Pamięci”. „Ogrody” takich jest w kraju blisko 10 i istnieją wyłącznie na cmentarzach komunalnych. Od 1993 r. rozsypano w nich prochy ponad tysiąca zmarłych.

Prezes lubelskiego stowarzyszenia, mecenas **Jerzy Kielbowicz**, budowniczy pierwszego w regionie środkowo-wschodnim kolumbarium na Cmentarzu Ewangelickim przy ul. Lipowej w Lublinie - wyjaśnia, że coraz częściej zdarza, iż ktoś przed śmiercią prosi, by jego prochy rozsypać właśnie w takim miejscu. Są to zazwyczaj osoby samotne, które nie chcą, by ich grób był zaniedbany - mówi J. Kielbowicz. - W „Ogrodach” zamontowane są tablice upamiętniające osoby, których prochy tam się znajdują. Taka forma pochówku nie wzbudza żadnych zastrzeżeń ze strony sanepidu. Toteż dziwi mnie, że zapisy dotyczące możliwości rozsypywania prochów zostały wykreślone przed nowelizacją ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, która obowiązuje od 1 stycznia 2007 r. - mówi lubelski adwokat.

„Stara” ustawa także nie regulowała sprawy „Ogrodów Pamięci”, stąd w myśl wykładni, że to co nie jest zakazane, jest dopuszczalne - zarządcy cmentarzy zakładali „Ogrody” i „Łąki Pamięci”. Odpowiedni zapis w noweli „ustawy cmentarno-pogrzebowej”, wprowadzony przez resort zdrowia, miał tylko rozwiązać wszelkie prawne wątpliwości. Tymczasem został na żądanie senatora **Przemysława Alexandrowicza** nieoczekiwanie wykreślony podczas omawiania projektu w komisjach sejmowych.

J. Kielbowicz uznaje tę decyzję i jej uzasadnienie za niedorzeczne i absurdalne. Zapowiada wniesienie skargi do Trybunału Konstytucyjnego. - Chcemy zainteresować tą sprawą również Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych, którego Zarząd będzie obradował w drugiej połowie kwietnia 2007 r. - informuje lubelski prawnik i podaje przykłady omijania ulomnego prawa, polegające m.in. na wkopywaniu prochów w „Ogrodach Pamięci”. W jego opinii, obywatel ma prawo zdecydować o formie swojego pochówku, zwłaszcza że „Ogrody Pamięci” funkcjonują w większości krajów Europy.

Dla spuentowania swej wypowiedzi mec. Kielbowicz powołuje się na opinię ks. dr Ryszarda Podpory, kapelana kaplicy cmentarnej na lubelskim Majdanku, który w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” przyznał wprawdzie, że „rozsypywanie prochów w „Ogrodach Pamięci” jest obce polskiej tradycji”, ale stwierdził jednocześnie, że „w Polsce obowiązuje prawo świeckie, a nie wyznaniowe. W związku z tym, skoro jest grupa obywateli, niewierzących, którzy chcą, by ich prochy zostały rozsypane w „Ogrodach pamięci”, powinno im się stworzyć taką możliwość”.



INTERCAR



wyłączne przedstawicielstwo w Polsce:



HYGECO POLSKA

HYGECO POLSKA SP. Z O.O.

05-092 Lomianki

ul. Partyzantów 34

tel/fax: 022 7513744, 7510815

e-mail: info@hygeco.com.pl



Włoskie karawany pogrzebowe

UŻYWANE I NOWE

-niepowtarzalne wzornictwo

-duży wybór modeli

-atrakcyjne ceny



zapraszamy w krótkie na naszą nową stronę internetową

www.karawany.com.pl

Firmy pogrzebowe w szpitalach

Mącenie przedsiębiorcom w głowach

Dopiero w marcu 2007 r. dotarła do nas opinia prawna Polskiej Izby Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej z grudnia 2006 r. w sprawie obecności firm pogrzebowych w szpitalach. Stało się to dzięki osobom trzecim, zdumionym i oburzonym tym dokumentem. W istocie - mimo całego szacunku i sympatii dla Autora, Pana Dariusza Dutkiewicza, prawnika i dyrektora Biura PIPBP - jest on kuriozalny. Szkoda, że Biuro PIPBP - wzorem innych wcześniejszych materiałów, odnoszących się do regulacji statusu firm pogrzebowych w szpitalach - nie przysłało tym razem Polskiemu Stowarzyszeniu Kremacyjnemu, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych tego materiału przed opublikowaniem do konsultacji. Wszak sprawa dotyczy całego środowiska. Ale po lekturze „Opinii...” zrozumieliśmy, że nie było się czym chwalić. Sama opinia wygląda na ściągawkę, przydatną firmom dzierżawiącym pomieszczenia szpitalne w negocjacjach z ZOZ-ami, aby te nie wypowiadały jednak dzierżawcom najmu. Skuteczność tych negocjacji ma ułatwić celowa mętność wyводу. Osiąga on wyżyny ściemy już na samym wstępie, kiedy powagi Kodeksu cywilnego nadużywa się do zamazywania faktycznej intencji ustawodawcy. Opinia ma też poprawić samopoczucie owym 30 % członków Izby, którzy związali się ze szpitalami, bo uspokaja ich, że w istocie nic się w ich statusie nie zmieniło. To ryzykowny zabieg, bo nieskuteczny, a jego daremności dowodzą kolejne przykłady wypowiedziania firmom pogrzebowym umów dzierżawy pomieszczeń szpitalnych. To efekt legalistycznie nastawionych do prawa dyrektorów ZOZ-ów i lecznic, ale też i wynik presji społeczności lokalnych, pozaszpitalnych firm pogrzebowych i mediów. Mimo rozmaitej kazuistyki prawniczej, trafnie odczytują one „ducha” noweli ustawy o ZOZ, że miejsce zakładów pogrzebowych jest poza szpitalami. Panu Dyrektorowi Dutkiewiczowi pragniemy zaś przypomnieć, co oznacza termin „kazuistyka”: „Argumentacja tak skomplikowana i niejasna, że pozornie słuszna, w rzeczywistości zaś polegająca na naginaniu argumentów w celu uzasadnienia jakiejś tezy”.

Wojciech Krawczyk, Biuro PSKACiPP

Opinia Izby Pogrzebowej: Pozostańcie dalej w szpitalach, gdyż prawo tego nie zabrania

Polska Izba Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej w oparciu o § 6 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dn. 31 października 2006 r. w sprawie postępowania ze zwłokami osób zmarłych szpitalu (Dz. U. 2006.203.1503) w związku z art. 1 ust. 4 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej (Dz. U. 1991.91.408 z późn. zm.) oraz art. 2 ustawy z dn. 14 maja 2004 o zmianie ustawy o zakładach opieki zdrowotnej (Dz. U. 2006.75.518) przedstawia opinię prawną w zakresie dopuszczalności przygotowywania zwłok osób zmarłych w szpitalu przez osoby inne niż pracownicy zakładu opieki zdrowotnej.

§ 6 ust. 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie postępowania ze zwłokami osób zmarłych w szpitalu stanowi „Osoba wskazana w regulaminie porządkowym szpitala jest obowiązana zwłoki osoby zmarłej umyć, ubrać i wydać osobie uprawnionej do ich pochowania w stanie zapewniającym zachowanie godności należnej osobie zmarłej”. Cytowane rozporządzenie nie zawęża kręgu osób, które mogą być wskazane w regulaminie porządkowym szpitala, jako zobowiązane do przygotowania i wydania zwłok. Może więc być to zarówno osoba fizyczna, prawna, w tym przedsiębiorca, który jako osoba fizyczna lub prawna prowadzi we własnym imieniu działalność gospodarczą lub zawodową. Kodeks Cywilny Tytuł II „OSOBY” dzieli się na trzy działy: Dział I - Osoby fizyczne, Dział II - Osoby prawne oraz Dział III - Przedsiębiorcy i ich oznaczenia. Tak więc rozumienie „osoby” w rozumieniu kodeksowym nie ogranicza się do osoby będącej pracownikiem szpitala. Gdyby taki był zamysł Ministra Zdrowia to wprowadziłby on określenie „pracownik” lub „personel” szpitala, nie zaś „osoba”. Nie istnieją więc przesłanki do zastosowania wykładni zawężającej słowa „osoba” do osób pozostających z ZOZ-em w stosunku pracy. Takie rozumienie przepisu wynika również pośrednio z treści ustaw nowelizujących ustawę o ZOZ-ach. Nowelizacja z dn. 14 maja 2004 r. dodała do art. 1 ustawy o ZOZ-ach ust. 4, który wprowadził zakaz świadczenia usług pogrzebowych na terenie zakładów opieki zdrowotnej.

Nie wprowadził jednak nakazu rozwiązania umów z dzierżawcami prosektorów, a jedynie ograniczenie ich działalności

do usług prosektoryjnych, a więc medycznych. § 6 ust. 2 ww. rozporządzenia czynności mycia, ubierania i wydawania zwłok osób zmarłych w szpitalu nie uznał za usługi pogrzebowe lub pokrewne, a tym samym stojące kolizji z art. 1 ust. 4 ustawy o ZOZ-ach. Równocześnie ust. 2 nowelizacji ustawy o ZOZ-ach z dn. 14 maja 2004 r. zakreślił do dn. 31 grudnia 2006 r. termin dostosowania prowadzonej działalności do przepisów art. 1 ust. 4 i 5 ustawy o ZOZ-ach. Nie było więc intencją ustawodawcy wyprowadzenie osób świadczących usługi na rzecz szpitali z ich terenu, a jedynie ograniczenie świadczenia działalności uciążliwej dla pacjentów lub przebiegu leczenia albo innej działalności, która nie służy zaspokajaniu potrzeb pacjentów i ich praw. Ustawodawca nie zakreślałby terminu na dostosowanie działalności, w przypadku, gdyby jego intencją było wprowadzenie całkowitego zakazu wykonywania działalności przez podmioty inne niż ZOZ.

Mając na uwadze powyższy stan prawny Polska Izba Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej stoi na stanowisku, że żadne przepisy ustawy o zakładach opieki zdrowotnej, jej nowelizacji lub aktów wykonawczych nie wykluczają możliwości wykonywania usług na rzecz zakładów opieki zdrowotnej przez osoby inne niż jego pracownicy, a co za tym idzie dyrekcje szpitali mogą w sposób swobodny wskazać w regulaminie porządkowym osoby zobowiązane do przygotowania zwłok osób zmarłych w szpitalu osobom uprawnionym do ich pochowania.

Na koniec warto wspomnieć, że Izba nasza zrzesza 250 podmiotów gospodarczych, z których około 30 % stanowią dzierżawcy prosektorów przyszpitalnych. Nie jest nam znany żaden przypadek rozwiązania umowy dzierżawy prosektorium w oparciu o przepisy wyżej cytowanych ustaw i rozporządzenia, co więcej Izba gros swych działań skupia aktualnie na pomocy prawnej swoim członkom w dostosowywaniu umów dzierżaw prosektorów do obowiązujących przepisów oraz ich reprezentowaniu w negocjacjach z władzami ZOZ-ów.

Warszawa, 2006-12-11

Dariusz Dutkiewicz
Dyrektor Biura PIPBP

Opinia prawna Stowarzyszenia Funeralnego: Gdyby ustawodawca chciał pozostawić firmy pogrzebowe w szpitalach, to by o tym napisał

Opinia prawna Polskiej Izby Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej z dnia 11.12.2006 r. jest w znacznym stopniu oderwana od rzeczywistości. Wydaje się bowiem, iż osoba która ją sporządziła nie do końca zdaje sobie sprawę, w jaki sposób traktować nowe mechanizmy prawne wprowadzone przez zmianę ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej (Dz. U. 1991.91.408 z późn. zm.) oraz rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 31 października 2006 r. w sprawie postępowania ze zwłokami osób zmarłych w szpitalu.

Oczywiście, można zgodzić się z pewnymi twierdzeniami zawartymi w tej opinii, gdyby kierować się jedynie wykładnią literalną przepisów zawartych w w/w aktach prawnych. Wg takowej wykładni na swój sposób słusznie w opinii podniesiono, iż nie ma można zawęzić kręgu osób (które zgodnie z § 6 ust. 1 w/w rozporządzenia myją, ubierają i wydają ciało osoby zmarłej) tylko i wyłącznie do pracowników szpitala. Przepis ten bowiem nie precyzuje, o jakie „osoby” chodzi. Zgodnie zaś z interpretacją, przepisu § 6 ust. 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 31 października 2006 r. w sprawie postępowania ze zwłokami osób zmarłych w szpitalu - dokonanej przez Ministerstwo Zdrowia w dniu 27 listopada 2006 r. - słowa „ubierać” (zawartego w tym przepisie) nie należy interpretować jako „założenie ubrania”, lecz jako „okrycie ciała zapobiegające nagości”, tj. może to być np. okrycie fizelinowe, nie będące odzieżą. Zgodnie zaś z § 6 ust. 2 i 3 w/w rozporządzenia tak rozumiane ubranie ciała nie stanowi przygotowania zwłok osoby zmarłej do pochówku (takim przygotowaniem byłoby ubranie osoby zmarłej np. w garnitur) i nie podlega opłacie. Powyższe twierdzenia mogłyby prowadzić do wniosku, że zakłady pogrzebowe mogą nadal dzierżawić lub wynajmować pomieszczenia w szpitalu, dokonując jedynie tych czynności, bez pobierania opłat. Tylko czy było to zamysłem ustawodawcy? Taką śmiałą tezę postawił Autor przedmiotowej opinii prawnej. Nie wydaje się jednak, iż zamysłem ustawodawcy było pogłębienie sytuacji patologicznych. Taką interpretacją przedmiotowych przepisów, jakiej dopuszcza się Polska Izba Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej, stanowi właśnie - i niestety - próbę wykorzystania literalnego znaczenia przepisów w/w aktów normatywnych, by oderwać je od faktycznego kontekstu ich stosowania. A to jest po prostu zwykła manipulacja, której celem jest dostarczenie wątpliwego argumentu tym firmom pogrzebowym, które szpitali opuścić nie chcą. Tymczasem z punktu widzenia prawa jest to walka nie do wygrania, choćby nie wiem jak zaciemniać istotę całej sprawy.

Po pierwsze - omija się w przedmiotowej opinii prawnej treść art. 53 ust. 6 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej, który stanowi, że „Umowy zbycia, dzierżawy, najmu, użytkowania oraz użyczenia aktywów trwałych samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej, zawarte z naruszeniem ust. 2-5 lub sprzeczne z wymaganiami określonymi w art. 1 ust. 4 i 5, są nieważne z mocy prawa.” Art. 1 ust. 4 wspomnianej ustawy stanowi zaś, iż „Zakład opieki zdrowotnej ani inne podmioty na terenie zakładu opieki zdrowotnej nie mogą prowadzić działalności uciążliwej dla pacjenta lub przebiegu leczenia albo innej działalności, która nie służy zaspokajaniu potrzeb pacjenta i realizacji jego praw, w szczególności reklamy lub akwizycji skierowanych do pacjenta oraz działalności polegającej na świadczeniu usług pogrzebowych.” Trzymając się więc literalnej wykładni tych przepisów, jakiegokolwiek naruszenie art. 1 ust. 4 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej, stanowi przesłankę nieważności w/w umów z mocy prawa. Ustęp 7 art. 53 w/w ustawy określa pewnego rodzaju kontrolę na przestrzeganiem treści art. 1 ust. 4. Stanowi on, iż „W przypadku naruszenia przepisów ust. 2-5 lub art. 1 ust. 4 i 5 podmiot, który utworzył zakład, może wystąpić do sądu o stwierdzenie nieważności umowy zbycia, dzierżawy, najmu, użytkowania oraz użyczenia aktywów trwałych samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej.” W związku z powyższym ubranie osoby zmarłej, np. w garnitur - rozumując zgodnie z tokiem myślenia Pana Dutkiewicza - będzie naruszeniem art. 1 ust. 4 w/w ustawy.

Izba Pogrzebowa nie przestrzega w swej opinii zakładów pogrzebowych przed wyżej wymienionymi konsekwencjami, więcej - stwarza wrażenie, że mogą dalej rezydować w lecznicach, kiedy fak-

tycznie czynić tego nie mogą. Tym samym tworzy się mylne wyobrażenie o braku sankcji za naruszenia art. 1 ust. 4 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej, a więc wprowadza przedsiębiorców w błąd. Przedsiębiorcy pogrzebowi pozostający w szpitalach muszą zdawać sobie sprawę, że ich obecność będzie tam z miesiąca na miesiąc coraz trudniejsza, także ze względu na problemy interpretacyjne pewnych czynności, jakich mieliby dokonywać w ramach dalszej swej bytności na terenie szpitali. „Ostrożność”, jaką będą musiały wykazywać się takowe zakłady pogrzebowe, jawi się jako nad wyraz wysoka. To jest po prostu „kruchy lód”, po którym stąpienie staje się coraz bardziej niebezpieczne, bo w końcu padnie pytanie: do czego przedsiębiorcy są właściwie w szpitalach potrzebni? Do jakich usług, jeśli z mocy prawa nie mogą to być usługi pogrzebowe? Gdyby bowiem firmy pogrzebowe byłyby w lecznicach potrzebne, to ustawodawca by to wyraźnie określił, tak jak to uczynił w przypadku firm stomatologicznych. Czy Pan Dutkiewicz naprawdę nie zdaje sobie sprawy, jak beznadziejnie pogrąża się w swej kazuistyce?

Owe trudności interpretacyjne już dają o sobie znać. Ministerstwo Zdrowia „zdolało” zinterpretować czynność „ubierania”, zapisaną w § 6 ust. 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 31 października 2006 r. w sprawie postępowania ze zwłokami osób zmarłych w szpitalu. Nadal jednak kwestią otwartą pozostaje stwierdzenie Ministerstwa Zdrowia, iż obowiązek - jaki wynika z § 6 ust. 1 w/w rozporządzenia - jest „czynnością przedpogrzebową”. Wydaje się bowiem, iż jest to sztuczny twór, wykreowany w związku z potrzebą chwili przez Ministerstwo Zdrowia. Należy postawić pytanie, jak w związku z tym nazwać czynności wykonywane przez zakład pogrzebowy podczas ubierania (już w „normalne” ubranie, np. garnitur) osoby zmarłej przed pogrzebem, a w następnej kolejności - czym wg Ministerstwa w takim przypadku jest już sam pogrzeb? Bo chyba już nie czynnością medyczną, przedpogrzebową, jakkolwiek i taką tezę utalentowany Autor opinii Izby byłby chyba w stanie - na zamówienie swoich zleceniodawców - udowodnić?

Powracając do „zamysłów ustawodawcy” nie wydaje się, iż jego celem było pozostawienie zakładów pogrzebowych w szpitalach. Należy jasno stwierdzić, iż dostosowanie działań zakładów pogrzebowych - znajdujących się na terenie szpitala - do zapisu art. 1 ust. 4 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej jest wręcz niemożliwe. Wyżej wspomniałem już o problemach odnośnie czynności „ubierania”. Należy również wspomnieć o zagrożeniu, jakie niesie możliwość nagabywania klientów przez pracowników zakładu pogrzebowego, który wynajmowałby pomieszczenia w szpitalu. Po pierwsze sama ewentualność takiego działania nie będzie miała dobrego wpływu na opinię, niestety już nadszarpniętą, na temat branży pogrzebowej. Po drugie stałoby to w jawnej sprzeczności z art. 1 ust. 4 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej. O konsekwencjach jego naruszenia już wspomniałem wyżej.

Następną wątpliwością jest kwestia kosztów, jakie ponosiłby zakład pogrzebowy w związku z wykonywaniem czynności wskazanych w § 6 ust. 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 31 października 2006 r. w sprawie postępowania ze zwłokami osób zmarłych w szpitalu. Przy czym zaznaczyć należy, iż zgodnie z treścią § 6 ust. 3 za czynności te nie pobiera się opłat. Jak więc zakład pogrzebowy będzie ewidencjonował koszty lub ewentualne przychody związane z tymi czynnościami, skoro nie są one usługą pogrzebową?

Beztraska interpretacja przepisów w przedmiotowej opinii prawnej PIPBP z dnia 11.12.2006 r. nie uwzględniła jakiegokolwiek z powyższych wątpliwości, narażając tym samym zakłady pogrzebowe pozostające na terenie szpitali i wykonujące czynności opisane w § 6 ust. 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 31 października 2006 r. w sprawie postępowania ze zwłokami osób zmarłych w szpitalu - na prawdopodobne szkody i problemy z tym związane.

Warszawa, 2007-04-06

MICHAŁ MAKSYMIAK
Prawnik

Zdanie odrębne w sprawie usług pogrzebowych w lecznicach

ZA WCZEŚNIE NA REZYGNACJĘ
ZE SZPITALNYCH FACHOWCÓW

Ireneusz Migdał

Mgr Ireneusz Migdał jest znanym balsamistą - tanatopraktem, właścicielem firmy „Nekros” i pracownikiem szpitala w Gorzowie Wielkopolskim (Lubuskie)

dyrektor szpitala, na zasadzie polecenia, którego niewykonanie wiąże się z wypowiedzeniem. Do zabiegów przy zmarłych kierowani są więc nieraz nieprofesjonaliści i nie trzeba dużej wyobraźni, by wyrokować o efektach ich pracy. A te są najczęściej żalose. Identyczne z rezultatami osiąganymi przed 1989 r., kiedy poziom usług przedpogrzebowych nie pamięta tych czasów, bo albo byli za młodzi, albo zajmowali się czymś innym. W mojej opinii, rozporządzenie z 30 października 2006 r. jest na rękę dużym firmom, tym, które już mają zaplecze, tj. domy pogrzebowe, chłodnie, sale do sekcji i przygotowywania zwłok. Ono utrwala ich mocną pozycję na rynku i nakręca im teraz koniunkturę w majestacie prawa.

Czynności wykonywane na terenie prosektorium szpitalnego nie mogą być usługą pogrzebową, ale przedpogrzebową. Z tym, że z chwilą wyniesienia osoby zmarłej za próg prosektorium jest to już usługa pogrzebowa. Czyli, że można też nieboszczyka poddawać zabiegom pogrzebowym np. w części ładunkowej karawanu, bo takie sytuacje mają miejsce? Kolejna kwestia, to tzw. bezpłatne czynności, czyli: golenie, mycie i ubieranie. Tych zajęć próżno by szukać - jako „czynności medycznych” - w taryfikatorach NFZ. A zatem NFZ w żaden sposób nie refunduje szpitalom tych usług, stąd lecznice traktują je jak zło konieczne. Tak więc żaden szpital nie będzie płacił wskazanym podmiotom za te usługi. Kiedy brakuje na leki w szpitalu, dyrektor nie będzie się przejmował obsługą nieboszczyków. Taka jest brutalna prawda i chyba nikt temu nie zaprzeczy. Koło się zamyka. Na opłatę tych czynności przeznaczane są pieniądze z zasiłku pogrzebowego. A golenie, mycie, ubieranie, to nie czynności medyczne.

Kolejny aspekt, to przywożenie zwłok do szpitala z zewnątrz. Tutaj znowu rozporządzenie jest buble, bo wprowadza się przepis w chwili, gdy nie ma infrastruktury, zapewniającej jego stosowanie. Małe zakłady pogrzebowe nie mają chłodni i miejsc do przygotowywania zmarłych. Więc znowu firmy duże - zrzeszone zarówno w Izbie Pogrzebowej, jak i Stowarzyszeniu Funeralnym - tworzą monopol, pokazując małym zakładom ich miejsce w szeregu. Przykłady tej sytuacji? Proszę bardzo. Gmina z 20-tysięcznym miastem, w którym jest jeden szpital z chłodnią oraz cmentarz z kaplicą, ale bez chłodni. Więc dokąd zakład pogrzebowy ma wozić zmarłego z pogotowia denackiego, jeśli do szpitala nie można? Do miejscowości odległej o 60 km? A co na to rodzina? A co ze zwłokami „prokuratorскими”? Organy procesowe wręcz nakazują przewiezienie zwłok do najbliższego prosektorium. Czyli wygląda na to, że także prokuratura łamie prawo?! Mało tego, często prokuratura nakazuje utrwalenie zwłok do celów postępowania procesowego i zleca wykonanie tego zabiegu na terenie szpitalnego prosektorium. A to jest już - w świetle rozporządzenia - usługa pogrzebowa, której prawo - pod rygorem ścigania - zabrania wykonywać w szpitalu. Jest to absurdem, bo oznacza, że prokuratura powinna ścigać samą siebie za zlecenie powyższych czynności!

Sprzedam oryginalny karawan pogrzebowy Mercedes Sprinter 212.



Bezwydawkowy, 1997 r., diesel 2900 cm3. Samochód sprowadzony z Francji, stan techniczny bardzo dobry. Karawan jest sześćosobowy, możliwość przewozu dwu trumien, przeszklony, oryginalne relingi na

wierce. Posiada certyfikat oryginalności karawanu. Oryginalna zabudowa, możliwość transportu międzynarodowego. Ładny niepowtarzalny wygląd. Posiadamy również inne karawany. Cena do uzgodnienia.



Tel. (0-12) 285-44-47 w godz. 9.00 - 17.00
oraz kom. 0 501 840 600

Zastanawia mnie również, dlaczego w ramach „mycia” - które jest definiowane jako „podstawowa toaleta pośmiertna” - nie można oferować „tanatokosmetyki”. Wypada tu od razu wyjaśnić, że ani autorzy komentarzy do rozporządzenia, ani większość przedsiębiorców pogrzebowych nie mają pojęcia, o czym piszą i mówią. Bo czym innym jest „podstawowa toaleta pośmiertna”, a czym innym „mycie”, które zresztą w rzeczywistości może wyglądać rozmaicie. W skład toalety pośmiertnej wchodzi składowe, o których teoretyk nie ma najmniejszej wiedzy. Ponawiam więc kwestię: dlaczego w ramach „podstawowego mycia” nie wolno oferować w szpitalu tanatokosmetyki zmarłych? A jeżeli firma chce zlecić tę czynność, bo personel zakładu pogrzebowego nie wie, jak ją wykonać? Wątpliwości z tego zakresu nasuwa się o wiele więcej.

Pragnę wyjaśnić, czym jest tzw. jednorazowe ubranie chirurgiczne, w którym zwłoki mają być wydawane. Jest to po prostu fizelina i z pewnością nie okrywa ona nagości zwłok. Inną kwestia, to usunięcie ze zwłok przyrządów i opatrunków medycznych. Osobom wypowiadającym się w tej sprawie brakuje praktycznej znajomości wiedzy na temat tego, o czym mówią i piszą. Oczywiście, można usunąć ze zwłok wszystkie rury intubacyjne, wenflony, cewniki. Ale - co dalej z zabezpieczeniem ciała i kto je będzie robił? Pracownicy firmy pogrzebowej z zewnątrz, którzy przyjadą po zwłoki? Przecież tego z reguły nie potrafią. A więc po cichu będą dogadywać się z pracownikami szpitala, żeby ci zwłoki zabezpieczyli i ubrali, zwłaszcza, że procedura postępowania z ciałem do momentu wydania karty zgonu nie jest uregulowana „kompleksowo” przez rozporządzenie. Fikcją więc okaże się objęcie tych czynności gestią firm pogrzebowych.

Powszechna niewiedza w naszym środowisku dotyczy też praktycznych aspektów ubierania i rozbierania zwłok. Nie wiem - w przeciwieństwie do rzeczownika jednej z organizacji pogrzebowych, ślącemu w tej sprawie pisma do MZ - od kiedy stężenie pośmiertne jest problematyczne przy rozbieraniu zmarłych, ponieważ po prostu tego stężenia nie ma. Przynajmniej żaden patolog czy medyk sądowy o tym nie mówi ani nie pisze. Nigdy nie zachodzi przypadek wystąpienia po raz drugi powyższej zmiany pośmiertnej. Również nie wiem, jaki ma związek przeprowadzona sekcja zwłok z rozbieraniem nieboszczyka. Bowiem zwłoki nawet w znacznym rozkładzie bez trudu można rozebrać, nie wspominając już po autopsji. Naturalnie, należy wiedzieć jak to zrobić. Podobnie nie są mi znane sytuacje, w których można by przy rozbieraniu uszkodzić zwłoki, chyba że robi to zupełnie niekompetentna i nieprzygotowana osoba. Totalną bzdurą jest stwierdzenie, że wszelkie dodatkowe manipulacje przy zwłokach przyspieszają proces ich rozkładu. Że tak nie jest, można dowiedzieć się już ze wstępu do jakiegokolwiek podręcznika medycyny sądowej.

W jednej z naszych organizacji branżowych spotkałem się ze stanowiskiem, że praktyka „bezpłatnego mycia i ubierania zwłok już istniała w szpitalach, ale nie przyniosła oczekiwanych rezultatów”. Teraz recydywie tej praktyki uchyla drzwi ułomne rozporządzenie. Prawdopodobnie w lecznicach znów powstanie „szara strefa”, w której działać będą pracownicy prosektoriów szpitalnych, sprzedając „na lewo” informacje o zgonach tym zakładom pogrzebowym, które zapłacą za to więcej, niż konkurencja. Ten proceder zrodzi nowe konflikty pomiędzy samymi firmami pogrzebowymi, budząc protesty rodzin i krytykę mediów.

Podsumowanie nie ma tutaj sensu, ponieważ każdy powinien odpowiedzieć sobie na pytanie, do czego prowadzą nieprzemyślane i ułomne akty prawne, a także niezajomość realiów funkcjonowania prosektoriów szpitalnych i pracy w nich. Czy znów stałym widokiem ma być w nich zataczający się „pan Zenek z fioletowym nosem”, upychający po kieszeniach banknoty wręczane mu na wyścigi przez przedsiębiorców pogrzebowych?

Ireneusz Migdał

OD REDAKCJI: W życiu niewiele spraw zdarza się w odpowiedniej chwili. Prawo o wyjściu firm pogrzebowych ze szpitali też należy do tej kategorii zdarzeń. Zapewne do stosowania ustawy o ZOZ i zapisów rozporządzenia nie jest przygotowanych wiele małych zakładów pogrzebowych, nie posiadających jeszcze odpowiedniego zaplecza do posługiwania zmarłym. Ma więc rację magister Migdał, kiedy pisze o nierówności pomiędzy małymi a dużymi przedsiębiorstwami pogrzebowymi. Niemniej wypada zauważyć, że istnienie małych i dużych firm jest typowe również i dla innych branż, w ogóle - dla całej gospodarki wolnorynkowej. Autor upiera się, żeby małe firmy miały jednak prawo do obsługiwanie „ich” zmarłych przez prosektoriów szpitalnych, bo same nie poradzą sobie same z przygotowaniem zmarłych do pochówku. Przedstawia to jako przywilej i gwarancję ochrony ich dotychczasowej pozycji na trudnym rynku. Przywilejem to jednak nie jest, a raczej narzuconą koniecznością, bo robić to muszą, wklajając się przy tym w rozmaite układy. Co więc w istocie proponuje ceniony balsamista polski - wprowadzenie z powrotem firm pogrzebowych do szpitali, tych, które już tam były? Czy też wnoszenie odpłatności za czynności przed-, i pogrzebowe wykonywane w szpitalach, bo granica między nimi jest nieostra? Nie za bardzo wiadomo, bo - mimo cennych wyjaśnień dot. pracy prosektoriów i zagadnień tanatologicznych - Autor nie określa się jednoznacznie w całej sprawie. Pan Migdał nie prowadzi firmy pogrzebowej w mieście i nie organizuje pogrzebów, jest - w określonym limicie godzin - pracownikiem szpitala, natomiast „po godzinach” świadczy na rzecz zewnętrznych podmiotów (zakładów pogrzebowych) na terenie szpitala usługi tanatokosmetyczne i balsamacyjne (czyli pogrzebowe). Wywiązuje się ze swych zadań wyśmienicie, i co zrozumiałe broni swego szczególnego statusu, ale jest w naszej branży wyjątkiem.

Niewykluczone, że twórcy prawa dali firmom pogrzebowym za mało czasu na wyprowadzenie się ze szpitali i dostosowanie do nowej sytuacji, co przejawiać by się miało w zakupie chłodziń i sprzętu, wynajmie (lub budowie) pomieszczeń na nie, przeszkoleniu się w tanatokosmetyce. Niemniej - z drugiej strony - nasuwa się pytanie: jeśli nie teraz jest czas na zmiany, to kiedy będzie? Przecież od kilkunastu lat sprawa wyprowadzenia usług pogrzebowych ze szpitali pojawia się w kontaktach organizacji pogrzebowych z resortem zdrowia i wiadomo było, że ta wyprowadzka musi w końcu nastąpić. Część firm się na to przygotowała, część nie, licząc że jakoś to będzie. Pan Migdał broni profesjonalizmu zabiegów przedpogrzebowych i tanatokosmetycznych i chwali mu za to. Niechęć jednak broni patologicznej sytuacji, hamującej od lat rozwój prywatnej infrastruktury pogrzebowej i przysparzającej naszemu sektorowi krytyków w społeczeństwie. Jeśli uda się teraz zamieść całą tę „sprawę firm pogrzebowych w szpitalach” pod dywan, to być może zapewni to równowagę w branży na jakiś czas, ale ta równowaga będzie krucha a czas niedługi. Postaraj się już o to konkurenci „szpitalników”, ośmieleni zapisami „ustawy ZOZ-owskiej” i rozporządzenia MZ, niewykluczone że również „skarbowka” i media. Spokoju nie będzie.

Dezynfekcja i higiena

Urny



Uwaga:

**Produkty posiadają ATESTY
honorowane przez SANEPID**

“DEWI”

www.dewi.pl tel.(086) 271 03 60 w godz.7-16; fax.(086) 271 03 92

Catering i limuzyna dla rodziny jako standard

WIELKIE POGRZEBY W MAŁYM OLECKU



Janusz Żero (l. 45, z wykształcenia technik - rolnik, licencjonowany zarządca nieruchomości): „Nigdy nie doradzam klientowi przy wyborze akcesoriów pogrzebowych, wypowiadam się tylko o cechach produktu. Nie wskazuję, co bym wybrał. Nikt nie ma potem do mnie pretensji, że zawyżyłem wydatki, proponując drogi towar”.

zrobiłbym klientowi herbatę, przeprosił i sam po tę tabliczkę poszedł. W małych miejscowościach przedsiębiorca pogrzebowy, jeśli chce prosperować, musi być dla rodziny wszystkim - organizatorem i reżyserem ceremonii, opiekunem, powiernikiem, doradcą, prawnikiem, ale też i chłopcem na posylki. I musi być na każdym pogrzebie, bo ludzie traktują go jako przewodnika. Kiedy pojawia osobiście, to znaczy, że bierze za wszystko odpowiedzialność. Pytam nieraz rodzinę o pogrzeb, w którym nie uczestniczyłem, czy wszystko było w porządku, a oni siedzą markotni. To pytam, co było nie tak? A oni, że wszystko w porządku. Czyli - dociekam - o co chodzi? A oni: Pana nie było!”

Od kilku lat spore wzięcie w Olecku i jego okolicach mają dwa firmowe cadillaki: karawan i - nowsza od niego - limuzyna. Limuzynę pan Janusz sprawił sobie wzorem amerykańskich przedsiębiorców pogrzebowych, których pracę poważa najbardziej. - Samochody w takim zestawie są zamawiane, bo rodziny przekonały się, że zyskuje na tym powaga i znaczenie

pogrzebu - przekonuje olecki przedsiębiorca. - Podobnie jest z windą do trumien, której używam nie tylko na administrowanych przeze mnie cmentarzach, ale też poza Oleckiem. Początkowo traktowano to jako ekstrawagancję z Ameryki, teraz niektórzy nalegają, żebym używał jej nawet - co niemożliwe - przy dochowaniu do grobowca z pomnikiem.

Kiedy dzisiaj pan Żero urządza pogrzeb na którejś wsi pod Oleckiem, za jego żałobnikami przyjeżdża catering. - Z domu zmarłego nie robi się już przed stypą masarni i zakładu gastronomicznego. Mało kto ma już siłę, czas i pieniądze, by urządzać świniobicie i samodzielnie przygotowywać przyjęcie konsolacyjne. Rodziny wołają zamawiać przyjęcie u mnie, a do wyobraźni przemawia oferta, że catering dla 30 osób kosztuje u mnie 600 - 700 złotych.

Powodzenie niektórych przedsięwzięć to sprawa przypadku - ocenia J. Żero. Inne udały się, bo przyszedł czas na ich zaistnienie. Reszta jest sprawą gotowości do zmian i oddania się pracy.

Przedsiębiorca zazwyczaj przystosowuje się do zwyczajów pogrzebowych w swoim środowisku. Czasami jednak przemienia je, jeśli traktuje jako misję to, co robi i ma wiedzę o standardach usług na świecie. No, i jeśli widzi w tym interes. Janusz Żero, właściciel przedsiębiorstwa „Prywatne Usługi Pogrzebowe” w powiatowym Olecku (17 tys. mieszkańców, Warmińsko - Mazurskie) - mówi, że w regionie, w którym działa od 16 lat, nie było praktycznie żadnych tradycji i wzorów organizacji pochówku. Po odejściu Niemców i Mazurów, napłynęła tu ludność z centralnej Polski i różnych rejonów Kresów. Pojawiły się rozmaite obyczaje i normy wykonywania pochówków. Do nich usiłowano dopasować skromną ofertę i możliwości organizacyjne państwowych przedsiębiorstw pogrzebowych, a nieraz - wykonujących także pochówki - PGR-ów czy POM-ów. Jak to wyglądało i co z tego wyszło, powszechnie wiadomo. Ale J. Żero twierdzi, że to właśnie „państwówka” nauczyła go robić pogrzeby.

„W 91 r. załatwiałem jakąś sprawę w PGK i byłem świadkiem, jak klienta zamawiającego pogrzeb wysłali na miasto

po tabliczkę do krzyża, bo nie mieli - wspomina. - To wtedy pomyślałem, że gdybym ja założył zakład pogrzebowy, to już na starcie byłbym lepszy od konkurenta, bo na pewno miałbym u siebie tabliczkę. Pewne pomysły na życie rodzą się przez przypadek i wtedy właśnie on się zdarzył. Ale to nie tylko wyposażenie w akcesoria decyduje o powodzeniu firmy na rynku, lecz sposób traktowania tych, którzy zwracają się o usługę. Ostatecznie każdemu może zabraknąć tabliczki, tyle że gdybym ja jej nie miał, to



Dom pogrzebowy i dom mieszkalny (u góry) w jednym kompleksie. Obiekt znajduje się blisko centrum, ale w ustronnym miejscu, pomiędzy parkiem a jeziorem.



Spośród 6. firmowych samochodów, te dwa cadillaki - karawan i limuzyna - mają największe wzięcie.

Zielona Góra ma nowy cmentarz i dom przedpogrzebowy



Ukończono pierwszy etap budowy cmentarza komunalnego w Zielonej Górze. Znajduje się on przy ul. Wrocławskiej, sąsiadując przez ulicę ze starą miejską nekropolią. Ozdobą nowego cmentarza jest Dom Przedpogrzebowy, zaprojektowany przez miejscową pracownię architektoniczną, w którym trwają jeszcze prace wyposażeniowe. Plac przed frontem obiektu oświetlają oryginalne lampy w formie pochodni.

Nowo wybudowany dom przedpogrzebowy w Zielonej Górze jest budynkiem przeznaczonym do wykonywania wielorakich funkcji - informuje nas prezes Miejskiego Zakładu Pogrzebowego Sp. z o. o. w Zielonej Górze, **Mirosław Gruszecki**, zarządca nowej nekropolii i funerarium. - W budynku mieszczą się: sala ceremonialna, sala pożegnań, przestronny hal z poczekalnią, pomieszczenia socjalne, gospodarcze, magazynowe, dwa pomieszczenia, w których niebawem zostaną zainstalowane chłodnie i mroźnie na zwłoki. Łącznie stanie tu 15 komór do przechowywania 50 zmarłych.

W obiekcie jest też sala oględzin i identyfikacji zwłok oraz pomieszczenie sekcyjno - balsamacyjne. Dom przedpogrzebowy posiada magazyn trumien, agregatownię, pomieszczenia biurowe oraz toaletę publiczną dostępną od zewnątrz. Według opinii kierownika cmentarza, **Mariusza Knyspela**, podział funkcjonalny obiektu na część ogólnodostępną i techniczną (o dostępności ograniczonej do pracowników obsługi) - zezwala na prawidłowe użytkowanie obiektu, a jednocześnie na godne wykonywanie ceremonii pogrzebowej.



Rozwiązanie architektoniczne sali ceremonialnej osadzono na osi pomieszczeń głównych i rzucie figury stożkowej, rozwierającej się w kierunku dominującej sekcji wejściowej. Bryła została rozbudowana o parterowe obiekty techniczne, niezbędne do zachowania ciągłości funkcjonalno-technologicznej.

Dane o obiekcie: ■ powierzchnia użytkowa - 1025,70m² ■ budynek niski - 10,16 m ■ liczba kondygnacji - 1. Otoczenie obiektu stanowi plac oparty na rzucie wycinka koła z rozwiązaniem graficznym posadzki w formie promieni, biorący swój początek u głównego wejścia.



Włoski używany karawan PILATO szybko sprzedam:



- dystrybutor M. Ronzat
(kontakt po polsku)
tel. (0-74) 853-59-81
lub
kom. 0-695 624 233

Mercedes Benz
E-Klasse 290 TD,
mod. 210 z 1999 r.



PRZEDSIĘBIORSTWO PROJEKTOWO - WYKONAWCZE

REZON

Inż. **ANDRZEJ DURSKI**

85 - 238 BYDGOSZCZ ul. Grunwaldzka 32
tel./fax. (052) 322-78-04, kom. 0601-691-655
email: durski@rezon.bydgoszcz.pl



PRZEDSTAWIAMY AKTUALNE REALIZACJE DOSTAW WYPOSAŻENIA DLA DOMÓW PRZEDPOGRZEBOWYCH



Styczeń 2007

INWESTOR :

Usługowy Zakład Pogrzebowy
PYRZYCE



Komora chłodnicza na 5 ciał w trumnach lub na tacach
w systemie regałowym z pomocniczym wózkiem transportowo - myjącym



ZAPRASZAMY DO SKORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG



Grudzień 2006

INWESTOR :

**MZUK - Gliwice
GLIWICE**

Komora chłodniczo - mroźnicza
na 2 ciała na tacach
z indywidualnymi drzwiami



Listopad 2006

INWESTOR :

**Zarząd Terenów Zieleni
Miejskiej i Cmentarzy
SŁUPSK**

Komora chłodniczo - mroźnicza
na 2 ciała na tacach
lub w trumnach - mobilna
(przejezdna)



Komora chłodnicza na 15 ciał na tacach z kurtynami maskującymi ciała
wraz z hydraulicznym wózkiem podnośnikowym do załadunku

Styczeń 2007

INWESTOR :

**Dom Pogrzebowy "Służew"
WARSZAWA - SŁUŻEW**



ZAPRASZAMY DO SKORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Firma Walicki

41-902 Bytom, ul. Piekarska 99, tel. (0-32) 281 70 13, fax: (0-32) 281 95 17

SPOPIELANIE ZWŁOK

tel. (0-32) 397 00 61 (do 63), fax (0-32) 281 95 17



Prosty, łatwy i szybki dojazd



Zapraszam Zakłady Pogrzebowe do korzystania z usług kremacyjnych, świadczonych przez naszą Firmę. Zostaniecie Państwo obsłużeni profesjonalnie, tanio, według najlepszych wzorów, z pełnym poszanowaniem godności Zmarłych, których powierzyły Wam Ich rodziny. Dysponujemy kaplicą ceremonialną, pokojami pożegnań, chłodniami, trumnami i urnami w szerokim asortymencie. O każdej porze jesteśmy do Państwa dyspozycji, 7 dni w tygodniu, przez 24 godziny na dobę.

*Z poważaniem
Ryszard Walicki*



Listy do zarządcy cmentarza

PRAWO DO GROBU

Odpowiedzi udziela MARIAN KOLCZYŃSKI

■ Autor jest prezesem Zarządu spółki miasta Przedsiębiorstwo Zieleni i Usług Komunalnych "Zieleni Miejska" we Włocławku (Kujawsko-Pomorskie) i członkiem władz Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych. Wieloletni zarządca cmentarzy, licencjonowany zarządca nieruchomości (nr lic. 10367)

Fragment listu: „W związku z pismem o wygaśnięciu terminu opłaty za grób (...) proszę o odpowiedź na zasadnicze dla mnie pytanie: Czy po zapłaceniu wymienionej kwoty nabędę niezbywalnych praw do w/w grobu, gdyż nie znam bliższej rodziny zainteresowanej tym miejscem i jestem jedynym opiekunem tego grobu. (...) Jest oczywistym faktem, że nie mam zamiaru płacić „za coś” do czego nie nabędę właściwych praw. (...) Informuję, że w dniu 23.05.1992 r. pochowałem do grobu zmarłej w 1973 r. Marty M. (grób ziemny dwumiejscowy) jej męża i mojego wujka Feliksa M.”.

Odpowiedź: W związku z Pańskim pismem z dnia 20.02.2007 informuję, że wniesienie opłaty za grób (na następne 20 lat) nie jest nabyciem praw do grobu ani praw do dysponowania grobem, czy raczej dysponowania miejscami wolnymi, znajdującymi się w tym grobie.

Wniesienie tzw. „opłaty przedłużającej” oznacza ściśle to, co jest napisane w art. 7 ust. 2 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz.U. Nr 23 poz. 295 z 2000 r.), który brzmi: „Po upływie lat 20 (od pochowania) ponowne użycie grobu do chowania nie może nastąpić, jeżeli jakkolwiek osoba zgłosi zastrzeżenie przeciw temu i uiści opłatę przewidzianą za pochowanie zwłok. Zastrzeżenie to ma skutek na dalszych 20 lat i może być odnowione”.

Oznacza to, że opłatę może wnieść każdy i wniesiona opłata (rachunek) jest materialnym dowodem wniesienia ustnego zastrzeżenia przeciwko pochowaniu innej (także obcej) osoby. Wniesienie opłaty oznacza, że zarząd cmentarza nikogo tam nie pochowa i grób nie zlikwiduje, a nawet będzie gwarantował nienaruszalność grobu.

Prawo do grobu, które jest prawem osobistym, wywodzi się z prawa do pochowania i dotyczy osób wymienionych w art. 10 ust. 1 wymienionej „Ustawy o cmentarzach...”. Są to głównie bliżsi i dalsi krewni zmarłego, ale także, choć wymienione na ostatnim miejscu „osoby, które dobrowolnie się do tego (do pochowania) zobowiążą”. Prawo do grobu w pierwszej kolejności posiadają osoby wymienione na pierwszych

miejscach w tym art. 10. Osoby wymienione w dalszej kolejności swoje prawo mogą wykonywać dopiero wtedy, gdy osoby wymienione wcześniej swojego prawa wykonywać nie chcą lub nie mogą. Jeżeli więc nie ma bliższych krewnych, to Pan - jako osoba, która dokonywała pochówku zm. Feliksa M. - może się jego grobem opiekować. Można także uznać, że ma Pan prawo do drugiego miejsca, na którym pochowana jest zm. Marta M., którą chował w 1973 r. zm. Feliks M. Prawo do grobu jest ważne oczywiście tylko wtedy, gdy wniesione są aktualne opłaty. W razie upływu daty ważności opłaty prawo do grobu wygasa z mocy prawa. (Wniesienie kolejnej opłaty to prawo przywraca).

Jeśli więc nie zgłoszą się bliżsi krewni, to Pan posiada prawo do grobu i może się grobem opiekować.

Czym innym jednak jest prawo do grobu (do opiekowania się grobem), a czym innym „prawo dysponowania” grobem. **Pojęcie „dysponowania” grobem w przepisach nie funkcjonuje.** Chodzi zapewne o możliwość pochowania w tym grobie swoich bliskich w przyszłości.

Decyzję o pochowaniu (o użyciu grobu do ponownego pochówku) podejmuje zawsze zarząd cmentarza, który najpierw ustala, czy nie występują przeszkody formalne, a następnie ustala, kto jest osobą uprawnioną do grobu i czy osoba ta nie wnosi sprzeciwu (czy się zgadza).

Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie to w tym grobie będą mogły być pochowane osoby, które Panawnioskuje.

W świetle powyższych wyjaśnień odpowiedź na zasadnicze pytanie postawione przez Pana: „Czy po zapłaceniu wymienionej kwoty nabędzie Pan niezbywalnych praw do w/w grobu (do dysponowania grobem)” - jest zdecydowanie przecząca. Prawo do grobu nie można, bowiem kupić (jako prawa osobiste, są niezbywalne). Wniesiona opłata nie zmienia praw do grobu, które istniały przed wniesieniem opłaty. Wniesienie opłaty (i wnoszenie kolejnych, co 20 lat) zapewnia jedynie dalszą nienaruszalność i istnienie grobu. Oczywiście, brak aktualnych opłat istnienia nie chroni grobu, stąd zarząd cmentarza może użyć grobu do innego pochówku.

Dokończenie na str. 22

Warszawa, 22- 23 listopada 2008



IV. Targi Funeralne
MEMENTO 2008



Listy do zarządcy cmentarza

PRAWO DO GROBU

Dokończenie ze str. 21

Fragmenty listu (prośby) Pani H. B., adresowanego do Prezydenta Miasta, skierowanego do zarządcy cmentarza: „Odwiedzając w dniu Wszystkich Świętych grób mojego brata zmarłego w 1939 r. uzyskałam informację od zarządcy cmentarza o rzekomo niewuiszczonych opłatach określonej w art. 7 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz.U. Nr 23, poz. 295 z 2000 r.). Przede mną grobem opiekował się mój ojciec, który wielokrotnie informował mnie, że uiścił stosowną opłatę. Obecny zarządca cmentarza nie posiada, a przynajmniej nie pokazał mi żadnych dokumentów, z których by wynikało, czy taka opłata była, czy też nie była uiszczona. Z uwagi na to, że mój ojciec, który nie mieszkał ze mną, zmarł w 1993 r. - nie mam żadnych możliwości znalezienia jakichkolwiek dokumentów. Obecny zarządca cmentarza zażądał ode mnie opłat za lata wcześniejsze (wstecz) i to według stawek z dnia dzisiejszego.

Nie ulega wątpliwości, że umowa z osobą, która opłacała miejsce na cmentarzu, a zarządcą ma charakter cywilno - prawny. Zatem zgodnie z art. 3 K.c. nie można stosować przepisów późniejszych - w tym stawek opłaty - do stosunków powstałych wówczas, gdy obowiązywały inne przepisy. Nadto taka należność jak każda inna ulega przedawnieniu. W związku z powyższym proszę o ponowne sprawdzenie posiadanej dokumentacji w tym zakresie. Gdyby taka dokumentacja nie istniała lub nie odnaleziono by dowodu wpłaty dokonanej przez mojego ojca (...), proszę o umorzenie tej należności rzekomo niewuiszczonych, której domaga się zarządca cmentarza, gdyż uiszczenie całej opłaty zaległej i dodatkowo opłaty na dalsze 20 lat wykracza poza moje możliwości”.

Odpowiedź: Przy pochówku osoby zmarłej, między osobą mającą prawo do pochowania i załatwiającą formalności związane z pochowaniem, a zarządcą cmentarza dochodzi do zawarcia swego rodzaju ustnej umowy o pochowanie. Umowa ta ma charakter cywilno - prawny. Jest umową nienazwaną i zawarta jest na czas określony - na 20 lat (art. 7 ust. 1 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych).

Ogół spraw z zakresu stosunków cywilnych reguluje Kodeks cywilny z wyjątkiem spraw, które uregulowane są w przepisach szczególnych.

Sprawy związane z prawem do grobu i z opłatami za grób uregulowane są w przepisie szczególnym, jakim jest ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych z dn. 31.01.1959 r. (tj. w Dz. U. Nr 23 poz. 295 z 2000 r.). **Do Kodeksu cywilnego można się odnieść dopiero wtedy, gdy przepis szczególny, tj. „ustawa o cmentarzach”, określonej kwestii nie reguluje.**

Sprawa opłat przedłużających po 20-tu latach prawo do grobu uregulowana jest zapisami, art. 7 ust. 1 i 2 cyt., ustawy o cmentarzach, a mianowicie:

„Art. 7.1. Grób nie może być użyty do ponownego chowania przed upływem lat 20.

2. Po upływie lat 20 ponowne użycie grobu do chowania nie może nastąpić, jeżeli jakkolwiek osoba zgłosi zastrzeżenie przeciw temu i uiści opłatę, przewidzianą za pochowanie zwłok. Zastrzeżenie to ma skutek na dalszych 20 lat i może być odnowione”.

Z tego przepisu jasno wynika, że przez pierwsze 20 lat od daty pochowania zapewniona jest nienaruszalność grobu. Grób ma istnieć, nie można nikogo innego w nim pochować, jak również nie może być zlikwidowany.

Nienaruszalność grobu po dwudziestu latach krewni zmarłego (uprawnieni opiekunowie grobu) mogą sobie zapewnić tylko pod warunkiem wniesienia zastrzeżenia przeciwko użyciu grobu do ponownego pochowania, popartego wniesieniem opłaty i to w takiej samej wysokości, jaka aktualnie wynosi za pochowanie. Gdy takiego zastrzeżenia nie ma, to grób może być użyty do ponownego pochówku. Innymi słowy: wraz z upływem ważności wniesionych na okresy 20-letnie opłat, a właściwie zastrzeżeń przeciwko użyciu grobu do ponownego pochówku, zastrzeżenia te wygasają i grób może być użyty do ponownego pochowania innej (także obcej) osoby. Grób wraca w dyspozycję zarządcy cmentarza. Opiekun grobu (uprawniony krewny zmarłego) może swoje utracone prawa przywrócić wnosząc kolejne (ważne przez następne 20 lat) zastrzeżenie przeciwko użyciu grobu do ponownego pochowania poparte wniesieniem opłaty. Zastrzeżenie to jest zastrzeżeniem ustnym, podobnie jak ustna umowa o pochowanie osoby zmarłej, jednak dokument potwierdzający dokonanie opłaty (rachunek) jest materialnym dowodem wniesienia takiego ustnego zastrzeżenia.

Jeśli rachunku nie ma, to nie ma dowodu potwierdzającego prawo do grobu. Jeśli Pani H. B. nie posiada rachunku (dokumentu potwierdzającego jej prawa), to musi przyjąć do wiadomości ten stan faktyczny, który wynika z zapisów w księgach cmentarnych. Jeśli z ewidencji cmentarnej nie wynika, że została wniesiona opłata, to nie można potwierdzić, że Pani H. B. lub ktokolwiek inny posiada prawo do grobu. Dokumentacja cmentarna została jeszcze raz sprawdzona i dowodów ewentualnych opłat nie stwierdzono. **(Ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne - Art. 6 K.c.)**

Nie można twierdzić, że konieczność wnoszenia kolejnych opłat ulega przedawnieniu. Opłata za grób (na 20 lat) nie jest należnością wymagalną, nie nalicza się odsetek i nie ulega przedawnieniu. Opłata - zarówno ta pierwsza wnoszona przy pogrzebie, jak i te późniejsze - wnoszona jest na czas określony: na 20 lat i po tym okresie wygasa. To opiekunowie grobu najpierw podejmują decyzję, czy chcą się grobem dalej opiekować i czy chcą mieć dalej prawa do tego grobu, czy chcą, aby grób dalej istniał. Jeśli tak, to wtedy zgłaszają w zarządzie cmentarza zastrzeżenie przeciwko użyciu grobu do ponownego pochówku i wnoszą opłatę, przy czym ważność aktualnie wnoszonej opłaty liczy się od daty upływu ważności ostatniej opłaty, gdyż musi być zachowana ciągłość nabytego przy pochówku prawa do grobu.

Niewłaściwe jest przytoczenie przez Panią Henrykę B. przepisu art. 3 Kodeksu cywilnego. Artykuł ten brzmi:

„Art. 3. Ustawa nie ma mocy wstecznej chyba, że wynika to z jej brzmienia i celu”.

Z kolei art. 23 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, z 1959 r. brzmi: „Art. 23. Traci moc ustawa z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu”. To właśnie z brzmienia art. 23 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych (zgodnie z art. 3 K.c.) wynika, że poprzednia ustawa z 1932 r. traci moc i należy stosować przepisy ustawy z 1959 r. **(Nie ma przepisów przejściowych).**

Na zakończenie trzeba poinformować, że umorzenie należności - o co wnosi Pani H. B. - nie jest możliwe, dlatego, że musi być zachowana ciągłość nabytego prawa i ciągłość opłat. Ponieważ nie jest to należność bezwzględnie wymagalna, to Pani H. B. może - jeśli tylko podejmie decyzję, że w dalszym ciągu chce się opiekować grobem - zgromadzić potrzebną kwotę w dłuższym okresie i wpłacić jednorazowo całą kwotę albo wpłacać mniejsze kwoty za kolejne okresy 20-letnie. Należy przy tym uwzględnić fakt, że opłaty okresowo wzrastają.

Jak popularyzować nowy obiekt

DZIAŁANIA MARKETINGOWE A EKONOMICZNE EFEKTY ZARZĄDZANIA NOWYM CMENTARZEM

Jarosław Wydmuch

■ Autor jest dyrektorem Cmentarza Komunalnego w Częstochowie, otwartego 1 lipca 2003 r. CK jako pierwszy cmentarz komunalny w Polsce legitymuje się Certyfikatem Jakości PN-EN ISO 9001 : 2001

Powstanie nowego cmentarza jest niezwykle istotnym wydarzeniem w historii lokalnej społeczności. Obiekt staje się niezbędnym i trwałym elementem codziennego funkcjonowania miasta i okolic. W tym kontekście zaistnienie nekropolii w świadomości społecznej jest procesem długotrwałym i skomplikowanym. Bariery, jakie stają przed nowym cmentarzem, to w głównej mierze mentalny opór wynikający z dystansu ludzi do wszystkiego co nowe, niepewność zwyczajów panujących na cmentarzu, negatywna reakcja środowisk konserwatywnych, mających z reguły duży wpływ na kształtowanie opinii w tym względzie. Częstochowski cmentarz komunalny jest pierwszym tego typu obiektem w historii miasta. Mija czwarty rok działalności nekropolii i można pokusić się o wyciągnięcie wniosków z dotychczasowych doświadczeń. Pierwszy i najistotniejszy czynnik to poczucie perspektywy czasowej w rozwoju cmentarza. Trzeba sobie uzmysłowić fakt, że muszą minąć lata by cmentarz uzyskał status nekropolii i stał się niekwestionowanym miejscem pochówku i kultu zmarłych. W opinii fachowców minimalny przedział czasu od otwarcia do osiągnięcia poziomu zbilansowania kosztów i przychodów - to 5 lat. Innymi czynnikami są: wpływ mentalnego odbioru nowego cmentarza przez osoby starsze, opinia osób duchownych oraz stosunek zakładów branży funeralnej (zakłady pogrzebowe, kamieniarskie).

Niezależnie od uwarunkowań obiektywnych, dużą rolę odgrywa zorientowanie zarządzających cmentarzem na budowę odpowiedniego wizerunku, co w konsekwencji skutkuje efektami ekonomicznymi. Zarządzanie nowym cmentarzem musi być silnie wspierane działaniami marketingowymi, szczególnie intensywnie w pierwszym okresie działalności. Z przykładu częstochowskiego Cmentarza Komunalnego przedstawione zostaną te przedsięwzięcia, które przełamały początkową barierę społecznej nieufności i w istotny sposób przyczyniły się do zbudowania dzisiejszego pozytywnego obrazu nekropolii.

Dzień otwarty cmentarza był przedsięwzięciem nowatorskim, kontrolowanym i zarazem bardzo istotnym dla nowego cmentarza. W centrum miasta podstawiono autokar, który bezpłatnie przywoził na cmentarz osoby zainteresowane jego zwiedzeniem. Na miejscu kierownictwo i kadra służyła wszystkim przybyłym pomocą w zakresie wszelkiej informacji. Udostępnione do zwiedzania zostały pomieszczenia krematorium, sal eksportacyjnych, obsługi i zaplecza socjalno-technicznego.

Msze święte („promocyjne“). Z inicjatywy kierownictwa raz w kwartale organizowana jest msza święta w intencji osób pochowanych na cmentarzu. Ze względu na zdecydowaną przewagę pochówków obrządku rzymskokatolickiego, udział we mszy jest masowy. Informacja o terminie przekazywana jest poprzez ogłoszenie cmentarne (terminy ustalane na cały rok). Cmentarz osiąga cel promocyjny (reklama usług, budowa wizerunku), rodziny pochowanych odwiedzają i porządkują groby.

Artykuły sponsorowane w prasie i wydawnictwach. Przy okazji istotnych wydarzeń dla życia cmentarza, przy współpracy z redakcjami lokalnych wydawnictw (zamieszczane tam są reklamy usług), emitowane są reportaże lub wywiady. Docierając do czytelników, osiągamy w głównej mierze efekt informacyjny.

Oznakowanie wizualne (logo). Dla identyfikacji i utrwalania rynkowej pozycji firmy niezbędny jest graficzny znak - logo odpowiadające charakterowi (specyfice działalności). W pierwszych dniach działalności, we własnym zakresie, wykorzystując inwencję i kreatywność pracowników został opracowany znak - logo Cmentarza Komunalnego w Częstochowie. Na wszelkich wykorzystywanych nośnikach informacji, jednolitym umundurowaniu pracowników (robotycznym i ceremonialnym) i pojazdach widnieją identyfikowane z firmą charakterystyczne logo.

Wydawnictwa firmowe. Aby dotrzeć do możliwie szerokiego kręgu odbiorców usługi cmentarnej, kremacyjnej oraz pogrzebowej - wydawane i dystrybuowane są firmowe wydawnictwa reklamowe. Teczka firmowa z aktualnymi zdjęciami i danymi teleadresowymi wręczana jest każdorazowo przy przekazywaniu klientom dokumentacji i faktur. Ponadto emitowany jest

inserirat, reklamujący usługę kremacji, informator z aktualnym cennikiem i pełną ofertą usług, wizytówki oraz - jako uzupełnienie dokumentacji kremacyjnej - Świadectwo Kremacji.

Certyfikaty i wyróżnienia. Częstochowski Cmentarz jest pierwszym w kraju komunalnym podmiotem branży pogrzebowej, który uzyskał Certyfikat Jakości ISO 9000:2001. Ten fakt potwierdził obranie właściwego kierunku rozwoju firmy i codziennie zaświadcza o wysokiej jakości świadczonych usług. Również w tradycyjnym rankingu zakładów pogrzebowych lokalnego tygodnika Cmentarz uzyskał potwierdzone dyplomem wyróżnienie.

Reklama. Zgodnie ze sprawdzonymi, ogólnie znanymi zasadami reklamy działalności pogrzebowej - Cmentarz Komunalny swoje usługi reklamuje każdego dnia w lokalnych dziennikach, również w książce telefonicznej. Usługa kremacji - ze względu na swój ponad lokalny zasięg - promowana jest w czasopiśmie branży funeralnej dostępnych dla prenumeratorów.

Działania porządkowo-organizacyjne. Cmentarz jest jedyną w mieście nekropolią, zatrudniającą profesjonalną firmę ochrony mienia. Podnosi to poziom bezpieczeństwa ludzi i nagrobków, i utrwala świadomość dbałości zarządzających o miejsce własne i innych. Cmentarz wykonuje i nieod-



Charakterystyczne kolumbaria obeliskowe są już kojarzone w Częstochowie z cmentarzem komunalnym. Są rozpoznawane również w kraju przez przedsiębiorców pogrzebowych i administratorów cmentarzy, jako jeden ze znaków tożsamości częstochowskiej nekropolii. Nie mniej ważnym i znanym identyfikatorem jest miejscowe krematorium.

płatnie udostępnia przenośne ławki dla odwiedzających, udostępnia konewki i drobne narzędzia do utrzymania czystości grobu.

Biuro Obsługi Cmentarza. Biuro to centralny i najważniejszy punkt Cmentarza Komunalnego. Skupiają się w nim wszystkie nieważne obszary działalności (prezentacja oferty, sprzedaż usług, fakturowanie, archiwizowanie dokumentacji). Filia Biura znajduje się w centrum miasta. Wyselekcjonowany personel - przeszkolony z zakresu technik sprzedaży - stanowi podstawowy atrybut firmy. Uzupełnieniem wyżej wymienionych przymiotów Biura jest adekwatny do funkcji jego wystrój.

Przedstawione w ogólnym zarysie przedsięwzięcia, to nie teoria, lecz wdrożone w praktyce rozwiązania. Analizując od dnia powstania do dzisiaj wyniki ekonomiczne nowego miejskiego podmiotu, jakim jest częstochowski Cmentarz Komunalny - można stwierdzić, że obrany kierunek rozwoju i konsekwencja jego utrzymania (oraz zastosowane metody) przynoszą oczekiwany skutek.

Korespondencja
dla „Memento” z Estonii

Krematorium w Tartu

Kwaterna grobów urnowych.

Na początku kwietnia br. podróżowałem po małej Estonii, która do 1991 r. wchodziła - wraz z Litwą i Łotwą - w skład sowieckiej *Pribaltiki*. Estonia, która jako niepodległe państwo powstała po I wojnie światowej, graniczy z Łotwą, Rosją i - przez Zatokę Fińską - z Finlandią. Jest członkiem Unii Europejskiej i NATO. Na przeszło 45 tys. km² żyje tu nieco ponad 1,3 mln mieszkańców. Obecnie Republika Estonii dynamicznie się rozwija, odnotowując rocznie średnio 6 % wzrostu. Gospodarka kraju - ubożego w surowce i paliwa - to przede wszystkim usługi (65% PKB). Rolnictwo przysparza Estonii zaledwie 5% produktu krajowego.

Estonia jest krajem o dominującym wyznaniu protestanckim (luteraniskim). Praktyki religijne odbywa ponad 31% dorosłych mieszkańców. Wśród wierzących liczną społeczność stanowią prawosławni (14 %).

Stolicą Estonii jest Tallinn, zamieszkiwany przez ponad 400 tys. osób, ale ja lepiej poznałem Tartu, dawny Dorpat, kulturalną stolicę kraju, odpowiednik naszego Krakowa. Tartu liczy zaledwie 100 tysięcy mieszkańców. Od 1561 - jako Dorpat - należało do I Rzeczypospolitej. Król Stefan Batory nadał miastu polskie, białe - czerwone barwy narodowe. W 1583 powołano tu Kolegium Jezuitów, załóżkę słynnego uniwersytetu, ustanowionego w 1632 r. Od 1598 miasto było stolicą Województwa Dorpackiego I Rzeczypospolitej (istniało formalnie do 1660).

Budynek krematorium
i administracji cmentarza
w Tartu.



Oprócz licznych zabytków, zwiedziłem miejscowe krematorium, które powstało w 1997 roku i jest filią krematorium w Tallinnie. Tartu Krematorium (bo tak brzmi po estońsku jego nazwa), było drugim obiektem tego typu w Estonii. Budynek został wybudowany na cmentarzu należącym do miasta. Prywatni inwestorzy, którzy mieli duży wkład w ten projekt, otrzymali prawo do zarządzania krematorium przez 20 lat. W tym roku miasto przedłużyło umowę o kolejne dwie dekady.

Dyrektor krematorium, **Andres Tonissoo**, mówi, że kluczową decyzją w trakcie realizacji takiego przedsięwzięcia jest wybór odpowiedniego pieca kremacyjnego, który spełniałby wszystkie lokalne potrzeby. Ostatecznie inwestorzy zdecydowali się na piec amerykański, w którym kremacja ciała trwa ok. 90 min. Jego obsługa nie sprawiała większych problemów, więc w 2006 roku podjęto decyzję o zakupie drugiego pieca tego samego producenta.

W budynku, oprócz „piecowni”, znajduje się też mała kaplica, pokoje administracji krematorium oraz cmentarza. A. Tonissoo podkreśla, że przykremacyjna kaplica wykorzystywana jest jednak rzadko, bo luteranie - w przeciwieństwie do katolików - organizują bardzo skromne pogrzeby. Dodatkową przyczyną takiego stanu rzeczy jest bardzo niski zasilek pogrzebowy, który w Estonii wynosi zaledwie równowartość 200 euro.

Najpopularniejsze trumny to oczywiście te najtańsze, zazwyczaj obite aksamitem w różnych odcieniach czerwieni. Cena najczęściej wybieranego modelu nie przekracza 60 euro. Jeśli rodzina zmarłego decyduje się na ceremonię pogrzebową, a później na kremację, ciało jest składane w trumnie kartonowej. Ta wkładana jest do trumny drewnianej, którą wykorzystuje się tylko podczas ceremonii pożegnania. Po ceremonii, kartonowy „wkład” z nieboszczykiem jest wyciągany i kierowany do spalania.

W Tartu Krematoorium rocznie spopiela się około tysiąca zmarłych z całego regionu, co stanowi 20% ogółu wykonywanych tu pogrzebów. Koszt kremacji wynosi około 250 euro. Cena za usługę jest wprawdzie ustalana przez zarząd krematorium, ale o ostatecznej kwocie decydują władze miasta.

Krematorium otacza niewielki cmentarzyk. Mogiły są bardzo proste i ubogie, często wykonane z kamienia polnego. W nowszej części znajdują się groby urnowe, których liczba rośnie z roku na rok. W planach cmentarza jest utworzenie kolumbarium, lecz dość wysokie koszty jego budowy oraz obawa przed wandalami powstrzymują administrację przed inwestycją.

TARTU
KREMATOORIUM



Dyrektor zarządzający
krematorium
Andres Tonissoo.

Jeden z licznych na cmentarzu
grobów prawosławnych.



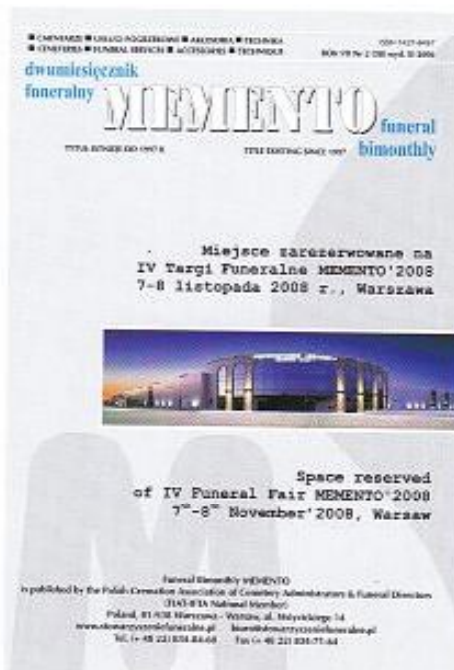
MAREK CICHEWICZ
BONGO Międzynarodowe
Usługi Pogrzebowe
www.bongo.com.pl

Pan Zbigniew D. Skoczek z - wydawanej w Otwocku - „Kultury pogrzebu” po raz kolejny napisał (tym razem w numerze marcowym 2007 r.) donos na dwumiesięcznik „Memento”. Donos - zatytułowany „Falszywe miary” i mający formę wstępniaka - adresowany jest do Ministra Sprawiedliwości, a dotyczy rzekomego fałszowania przez nas numeracji „Memento”, by ukryć niewydanie numeru 38 dwumiesięcznika. W związku z tym Pan Skoczek apeluje do Ministra Zbigniewa Ziobry, by nakazał wszczęcie śledztwa w tej sprawie, z paragrafu Kodeksu karnego jak najbardziej. Autor donosu domaga się ścigania nas przez służby Pana Ministra, a koronnym argumentem za natychmiastowym podjęciem śledztwa wydaje się być przywołany przez autora fakt, że Pan Minister nosi to samo eleganckie imię, co Pan Skoczek, a mianowicie - Zbigniew. Uderza wysoki poziom merytoryczny wywodu Pana Skoczka. Uderzenie jest tak mocne, że zwala z nóg.

KULTURA DONOSU

Pretekstem paszkwilu „Kultury pogrzebu” jest informacja przywołanego przez Pana Skoczka niejakiego Ryszarda M., studenta prasoznawstwa, który nie mógł odnaleźć w Bibliotece Narodowej w Warszawie numeru 38 „Memento” i po wyjaśnieniu udał się do samych zainteresowanych, czyli - oczywiście prosto do „Kultury pogrzebu”. Tam zaś usłyszał, że wydawca - nie dostarczając do ksiąźnicy narodowej „Memento” - łamie prawo. W porządku jest natomiast - zaznacza od razu pan Skoczek - wydawnictwo z Otwocka, które regularnie przesyła swe dzieła do archiwów Biblioteki. Ciekawa to postać Ryszarda M. Nam przedstawił się przez telefon jako Ryszard Majewski, student prasoznawstwa Uniwersytetu Kardynała S. Wyszyńskiego, z miejsca rozpoczynając śledztwo w sprawie nr 38 „Memento”. Zaprosiliśmy go po gratisowy egzemplarz do redakcji, ale stwierdził, że nie może przyjechać. Zaproponowaliśmy więc, by podał adres pocztowy, to wysłamy. Po chwili zastanowienia, podał adres prywatny przy ul. Warszawskiej w Górze Kalwarii, skąd nasza przesyłka wróciła z adnotacją „adresat nieznany”. Nasz rozmówca tak nas zaintrygował, że zadzwoniliśmy na Uniwersytet Wyszyńskiego, ale tam usłyszeliśmy, że na tej uczelni nie ma kierunku prasoznawstwa, więc i student Ryszard Majewski okazał się trudny do identyfikacji. Kiedy przesłuchaliśmy nagrany z telefonu głos, brzmiał on bardzo podobnie do głosu rzekomego głosu pracownika firmy pogrzebowej „Exitus” z Otwocka (jej właściciel jest zarazem wydawcą „Kultury pogrzebu”), który w październiku i listopadzie 2006 r. proponował nam dwukrotnie przez telefon ujawnienie rewelacji nt. firmy „Exitus”, z której to propozycji jednak nie skorzystaliśmy.

To oczywiście są wszystko zabawne głupstwa. Przejawia się w nich frustracja i niemoc pana Skoczka, jego kolegów i mocodawcy, szukających nieporadnie haka na „Memento”, w intencji, że im bardziej nas oczerniają, tym bardziej sami zajaśnieją dziewiczą bielą. Niestety, brudzą też siebie, zwłaszcza że ich intrygi przeciwko nam odznaczają się sprytem nosorożca. Oczywiście, numer 38 „Memento” się ukazał i to w nakładzie 1000 egzemplarzy, nieosiągalnym na razie dla otwockiego wydawnictwa. Kolportaż nr 38 rozpoczął się 25 listopada 2006 r., podczas drugiego dnia III Targów Funeralnych „Memento 2006” w Warszawie, przy jednoczesnej wysyłce do prenumeratorów zamówionych egzemplarzy. Dwa egzemplarze tego numeru znalazły się też w Bibliotece Narodowej. Tak więc - zaprzyjaźniony z „Kulturą pogrzebu” - pan Ryszard M. (czy jak się tam nazywa) powinien lepiej i częściej kwerendować w zasobach bibliotecznych. Zaś Pan Skoczek powinien sprawdzić, czy rzeczywiście jego redakcja tak przykładowo wywiązuje się z ustawowego zapisu o archiwizacji, jak twierdzi. Każda bowiem Biblioteka Narodowa w Polsce powinna otrzymywać po dwa egzemplarze każdego wydawnictwa, a ksiąźnic tych jest kilkanaście. I głowy bym nie dał, że do każdej z nich trafia regularnie parka egzemplarzy wydawnictwa, które podpisuje pan Skoczek. Lepiej niech to sumiennie wyświeltli, bo może się okazać, że to jemu samemu, jego imiennik, Zbigniew, dobierze się do skóry.



Okladka Nr 38 „Memento”. Zdaniem „Kultury pogrzebu” ten numer się nie ukazał. Tymczasem kolportaż tego wydania dwumiesięcznika rozpoczął się 25 listopada 2006 r., podczas drugiego dnia III Targów Funeralnych „Memento”. Nakład numeru wyniósł 1000 egzemplarzy, nieosiągalny na razie dla wydawnictwa z Otwocka.

Wojciech Krawczyk



Dystrybutor karawanów PILATO w Polsce zachęca do kupna używanego samochodu w bardzo dobrym stanie:

**Mercedes Benz 290 TD
mod. 210 z 2000 r.**

**M. Ronzat (kontakt po polsku)
tel. (0-74) 853-59-81
kom. 0-695 624 233**



rok. zał. 1991

Jerzy Furmańczyk

ul. Cmentarna 1a, 72-200 Nowogard

tel./fax (0-91) 392 17 67

tel. kom. 0-602 350 318

e-mail: jfnowogard@poczta.onet.pl

PLUDRA[®]
FRANKFURT

www.pludra.de



36,90 zł



37,90 zł



45,00 zł



Urny oraz artykuły funeralne dla firm pogrzebowych, zarządów cmentarzy, kaplic, domów pogrzebowych oraz krematoriów.

Wysoka jakość artykułów oraz przystępne ceny. Zainteresowanym przesyłamy katalogi.

Ceny podane są cenami netto. Wszystkie artykuły spełniają normy unijne.

Autor i wydawca katalogu
FUNERALIA,
Andrzej
Dzierżanowski.



FUNERALIA' 2007 - Ósma edycja znanego katalogu pogrzebowego KOMPENDIUM WIEDZY O NASZEJ BRANŻY

Trwają prace nad kolejną edycją katalogu i informatora pogrzebowego o zasięgu ogólnopolskim FUNERALIA 2007. Każde wydanie FUNERALIÓW jest wydarzeniem w naszej branży. Katalog jest bowiem jedynym tego typu wydawnictwem w Polsce i stanowi kompendium wiedzy o branży pogrzebowej. Każdy kto w niej funkcjonuje lub nią się interesuje nie może się obyć bez FUNERALIÓW. Mówi o nich autor i wydawca ANDRZEJ DZIERŻANOWSKI.

„FUNERALIA 2007 będą ósmym katalogiem z kolei. Ukazują się od 14 lat. Sam dziwię się, że to już tyle czasu upłynęło. Każde wydanie pokazuje, jak zmienia się branża pogrzebowa. Wiele firm pogrzebowych to nowoczesne przedsiębiorstwa, świetnie wyposażone, dobrze zarządzane. Często na ich czele stoją dzieci ich założycieli, które nawet nie pamiętają, jakie siermiężne firmy mieli ich rodzice, w jakich lokalach przyjmowali klientów, w jakich skromnych ubiorach - niekiedy w stanie „wskazującym na spożycie” - wy-

stępowali żałobnicy, jakie pojazdy wysyłali do pogrzebów. Nie ma miesiąca, aby nie dotarła do mnie wiadomość o otwarciu nowo wybudowanego domu pogrzebowego. Coraz wyższy poziom świadczenia usług wymusza rosnąca konkurencja w branży. Jej sprostanie nie byłoby możliwe bez łatwości znalezienia na rynku świetnie wykonanych trumien i coraz bardziej wymyślnych akcesoriów oferowanych przez ich producentów. Tłumnie odwiedzane są targi pogrzebowe. Ich liczba znacznie przekracza potrzeby rynku, a przede wszystkim możliwości producentów. Targi bowiem są dosyć kosztowną imprezą, nawet w Skaryszewie, który usiłuje ostatnio dołączyć do ośrodków targowych.

O chęci sprostania współczesnym wymaganiom świadczą liczne wyjazdy przedsiębiorców pogrzebowych na zagraniczne targi pogrzebowe, do Anglii, Francji, Niemiec, Czech, Włoch, na Węgry. W ten sposób przenoszone są na rodzimy grunt światowe doświadczenia i osiągnięcia. A propos kontaktów ze światem. Ważnym wydarzeniem i sukcesem całej branży było przyjęcie Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych do światowej federacji operatorów pogrzebowych FIAT-IFTA. Polscy przedsiębiorcy uzyskali po raz pierwszy możliwość działania na forum międzynarodowym. Mają w ten sposób zapewniony kontakt ze światowymi osiągnięciami w branży pogrzebowej i możliwość korzystania z doświadczeń przedsiębiorców pogrzebowych w innych krajach.

Podstawowym zadaniem katalogu jest informacja o branży. Bez fałszywej skromności uważam, że z tego zadania FUNERALIA wywiązują się z powodzeniem. Prezentują firmy pogrzebowe, ich dorobek, a także osiągnięcia i nowości oferowane przez producentów trumien i akcesoriów. Jak poprzednio, znajdzie się obszerna część publicystyczna, poruszająca najbardziej aktualne tematy prawne branży z którymi borykają się przedsiębiorcy pogrzebowi. Uważam, że dwuletni cykl wydawniczy katalogu dobrze odpowiada potrzebom branży i jest w stanie odzwierciedlić to, co się w niej dzieje i jakie zachodzą w niej zmiany.

Korzystając z uprzejmości redakcji MEMENTO zachęcam wszystkich Państwa, którzy chcieliby zamieścić bądź uzupełnić informacje o swoich firmach lub opublikować anonsy o swojej ofercie produkcyjnej do możliwie szybkiego kontaktu ze mną”.

ROMIX - ANDRZEJ DZIERŻANOWSKI, TEL. 0 501 297 828
e-mail : funeralia@funeralia.pl



Wózki harmonijkowe stylizowane według włoskich wzorców, o solidnej konstrukcji, proste w użyciu. Z łatwością można je dopasować do każdego samochodu czy kaplicy ze względu na różnorodność rozmiarów przed i po złożeniu.

Podane ceny zawierają podatek VAT.
Termin realizacji -
w zależności od dostępności asortymentu w magazynie.



HYGECO POLSKA

HYGECO POLSKA SP. Z O.O.

05-092 Łomianki, ul. Partyzantów 34

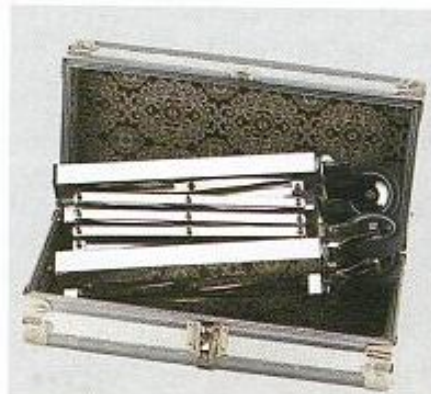
tel/fax: 022 7513744, 7510815

e-mail: info@hygeco.com.pl

WÓZEK INOX W WALIZCE - CA.008

CENA: 2 750,00

Wymiary 98x42x56



Wymiary po złożeniu: 60x27x20

Międzynarodowe i krajowe organizacje funeralne

ICCFA: gigant zza Atlantyku

Międzynarodowe Stowarzyszenie Zarządców Cmentarzy, Krematoriów i Przedsiębiorstw Pogrzebowych (International Cemetery, Cremation and Funeral Association - ICCFA) jest międzynarodowym, branżowym stowarzyszeniem, reprezentującym przedstawicieli wszystkich zawodów powiązanych z branżą pogrzebową i cmentarną. Powstało w 1887 r. w USA, a pod obecną - uzupełnioną o kremację - nazwą funkcjonuje od listopada 2006 r. Członkami Stowarzyszenia jest ponad 7 200 przedstawicieli cmentarzy, domów pogrzebowych, krematoriów, twórców małej i dużej architektury cmentarnej, producentów akcesoriów. W organizacji przeważają członkowie z USA, ale należą do niej również przedsiębiorcy z Kanady, Ameryki Środkowej i Południowej oraz państw z regionu Pacyfiku. Warto, choćby pobieżnie, zapoznać się z amerykańską rzeczywistością pogrzebową, żeby pojąć dystans dzielący nas (i wiele innych krajów europejskich) od USA, a także obszary, formy i efekty działalności amerykańskiej organizacji.

Amerykańskie domy pogrzebowe, ich wyposażenie i sposób funkcjonowania, a także normy prawne i etyczne dot. sektora funeralnego - to dla nas na razie nieodcigniony model. W każdym stanie działa organizacja *non-profit*, której na sercu leżą interesy miejscowej branży pogrzebowej. Ale przedsiębiorcy działają nie tylko w takich organizacjach. Angażują się również w pomoc osobom, które utraciły bliskich, np. rodzicom, którzy stracili nowo narodzone dzieci, m.in. w wyniku syndromu nagłej śmierci niemowląt.

W wielu stanach AP rozwinięte jest szkolnictwo pogrzebowe, co m.in. wynika z zamieszczonych obok biogramów liderów ICCFA, P. Elviga i M. Krause'go. Szkolnictwo pogrzebowe ma kilka szczebli, od szkół niższego rzędu po college.

Normą jest podawanie przez domy pogrzebowe w internecie nie tylko cenników usług i akcesoriów, lecz także zamieszczanie słownika podstawowych wyrażeni i zwrotów pogrzebowych. Typowy słownik liczy ok. 100 haseł. Nie jest to jednak żargon, język „drugiego dna”, lecz bardziej zbiór słów przydatnych komuś, kto jest „zielony” w branży pogrzebowej. Wyjaśnia takie pojęcia, jak: trumna, katafalk, kolumbarium, ekshumacja, kostnica, nekrolog, urna, garderoba żałobna itd.

Słownik zawiera też zwroty, obrazujące amerykańską tendencję do „estetycznego” nazywania nieprzyjemnych rzeczy. Oto kilka przykładów: „*arrangement conference*” („narada organizacyjna”) - spotkanie w zakładzie pogrzebowym i omówienie ceremonii pogrzebowej; „*apportionment*” („rozdzielenie /prochów”) - podzielenie skremowanych szczątków w celu różnego nimi rozdysponowania (np. jedna porcja chowana jest w urnie w kolumbarium, druga rozsypywana w ulubionym miejscu, trzecia zamykana w ozdobnym medalionie); „*burial permit*” („zgoda na pochówek”) - oficjalna zgoda na pochówek wydawana przez lokalne władze (może obejmować także zezwolenie na kremację lub ekshumację i przeniesienie prochów do odległego miejsca); „*door badge*” - wiązanka kwiatów lub wieniec umieszczany na drzwiach mieszkania dla zasygnalizowania, że w tym domu zdarzyła się śmierć; „*first call*” („pierwsze wezwanie”) - przybycie przedsiębiorcy pogrzebowego w celu zabrania ciała i udzielenia wszelkich niezbędnych informacji doty-

czących dalszego postępowania; „*funeral spray*” („pogrzebowy stroik”) - hold oddawany zmarłemu poprzez wysłanie kwiatowego stroika pogrzebowego do jego mieszkania lub do domu pogrzebowego; „*Prearranged Funeral Trust*” - instytucja powiernicza, rodzaj fundacji, która zarządza pieniędzmi przeznaczonymi na „wstępnie” zamówione pogrzeby osób żyjących (w większości stanów tego typu fundacje zakładane są pod nadzorem prawa stanowego lub władz stanowych); „*slumber room*” („pokój spokoju” lub „pokój snu”) - pomieszczenie, w którym na leżance spoczywa zmarły do czasu złożenia go w trumnie.

Amerykańskie domy pogrzebowe oferują coś jeszcze, co zawiera się w pojęciu „*bereavement*”. Chodzi tu o cały zespół usług psychologicznych, świadczonych przez specjalistów osobom przeżywającym ból i żal po utracie bliskiej osoby. Na stronach firm pogrzebowych zamieszczane są - w formie pytań i odpowiedzi - definicje bólu, straty, żalu po stracie. Omówione są specyficzne rodzaje śmierci: po długiej chorobie, w wyniku zabójstwa, samobójstwa, wypadku, zgonu dziecka itp. Oczywiście, na pierwszym miejscu w tych informacjach zajmują porady, co zrobić, gdy ktoś umrze, ale też pojawiają się zachęty do stawiania firmom wymagań, np. żądania, by zakład pogrzebowy reprezentowała - podczas omawiania pochówku - kobieta. Mimo silnej konkurencyjnej rzeczywistości, każdy niemal dom pogrzebowy na wstępie radzi, by rodzina porównała ofertę kilku firm, nie spiesząc się z wyborem organizatora ceremonii. Jest to naturalnie chwyt retoryczno-marketingowy, ale świadczy on o poszanowaniu konkurencji i klasie oferenta, co tym bardziej budzi zainteresowanie propozycją jego usługi.

Tymczasem odsyłamy do biogramów członków władz organizacji branżowej (zresztą jednej z kilku w USA). Także z opisu ich kariery wynika, jak zorganizowany jest amerykański rynek usług pogrzebowych, jakie są podstawy prawne i moralne jego działania; słowem - jak ma być.

Teksty na podstawie materiałów ICCFA
i amerykańskich czasopism branżowych:
BEATA MRÓZ
Współpraca: W. Krawczyk

PAUL ELVIG
nowy prezydent ICCFA



Główny menedżer cmentarza i domu pogrzebowego Evergreen - Washelli w Seattle, największym mieście w stanie Waszyngton. Na stanowisko prezydenta ICCFA został wybrany podczas dorocznego zjazdu członków Stowarzyszenia, który odbył się w Las Vegas, w dniach 20-23 marca 2007 roku. Funkcję będzie pełnił do marca 2008 roku, kiedy to jego obowiązki przejmie

Mark J. Krause (wybrany przez tegoroczny Zjazd prezydentem elektem).

Paul Elvig przez dwie kadencje był wiceprzewodniczącym komisji koordynacyjnej Stowarzyszenia do spraw przemysłu funeralnego. Pełnił także funkcję wiceprzewodniczącego komisji do spraw produktów i usług, a także komisji odpowiedzialnej za szkolenia. Uczestniczył także jako sekretarz i członek komisji w pracach komitetu odpowiedzialnego za ustawodawstwo branżowe, dotyczące funkcjonowania cmentarzy oraz kwestii nadzoru nad ich działalnością. Był także przewodniczącym tego ciała. Przez 12 lat zajmował się regulowaniem od strony prawnej działalności cmentarzy i nadzoru nad nimi na terenie stanu Waszyngton. Był przewodniczącym Północno - Amerykańskiego Stowarzyszenia zajmującego się egzekwowaniem i nadzorowaniem przestrzegania prawa cmentarnego oraz stał na czele waszyngtońskiego stowarzyszenia przedsiębiorców pogrzebowych i cmentarnych.

MARK J. KRAUSE
prezydent elekt ICCFA



Prezes „Krause Funeral Homes & Cremation Services Inc.” w Milwaukee, w stanie Wisconsin. Na odbywającym się w dniach 20-23 marca 2007 roku dorocznym zjeździe członków ICCFA w Las Vegas został wybrany prezydentem elektem. Swoje obowiązki pełnić będzie od marca 2008 roku.

Prezydent elekt zasiadał dotychczas w Radzie Nadzorczej ICCFA. Pełnił także funkcję wice-

przewodniczącego komisji do spraw szkoleń, członkostwa oraz produktów i usług, działających w ramach ICCFA. Założył Stowarzyszenie Usług Pogrzebowych w stanie Wisconsin i przewodniczył mu. Był także wiceprzewodniczącym stanowego oddziału narodowej fundacji wsparcia dla rodzin, które utraciły dzieci w wyniku tzw. zespołu nagłej śmierci niemowląt.

Krause był nauczycielem w krajowej Fundacji Usług Pogrzebowych. Regularnie występuje z odczytami dotyczącymi kwestii pogrzebowych i psychologicznych w pogrzebowych szkołach zawodowych, półwyższych typu college oraz na uniwersytetach. Legitymuje się tytułem certyfikowanego przedsiębiorcy pogrzebowego, nadanym mu przez Komisję Certyfikacyjną ICCFA.

Mark Krause zajmuje się działalnością pogrzebową od 1976 roku. Rodzina Krause'go ma długie, sięgające trzech pokoleń wstecz, tradycje pogrzebowe. Jest absolwentem Uniwersytetu w Wisconsin. Ukończył także college pogrzebowy.

Sprzedamy niemieckie samochody pogrzebowe w bardzo dobrym stanie:



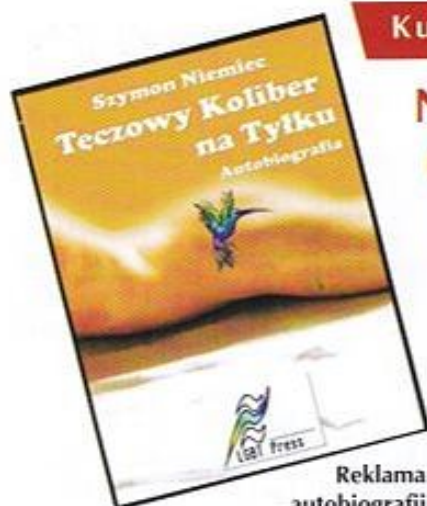
■ **MERCEDES BENZ 210 F KARAWAN**
1997 r., grafit metalik, 5-drzwiowy,
4 osoby, miejsce na 2 trumny, klima, alufelgi.



■ **VOLKSWAGEN T4 2,5 TDI**
2003 r., srebrny metalik,
6-osobowy, 2 trumny, klima.

· Kontakt: kom. 0 601 430 711

Kultura obyczaju



Reklama
autobiografii
Szymona Niemca
na stronie www.lgbtpress.pl

NIEFORMALNA WSPÓLNOTA RELIGIJNA OSÓB HOMOSEKSUALNYCH ZAMIERZA SZKOLIĆ MISTRZÓW CEREMONII POGRZEBOWYCH

Wolny Kościół Reformowany to chrześcijańska wspólnota religijna środowiska gejów i lesbijek, która zmierza do wpisu swego wyznania do rejestru Kościołów i innych wyznań działających na terenie RP. Jak wyznaje diakon Kościoła, pan Szymon Niemiec, założona i kierowana przez niego wspólnota uczyni to w chwili zgromadzenia odpowiedniej ilości wyznawców.

Bazą medialną, organizacyjną i finansową wyznania jest jednoosobowa - należąca do p. Niemca - firma LGBT Press, zarejestrowana w Warszawie. Prowadzi ona szeroką działalność. Obsługuje i utrzymuje strony

www, oferuje catering, wykonuje portfolio i inne zlecenia fotograficzne, obsługuje imprezy masowe na potrzeby <acoto.pl>, tj. portalu mniejszości seksualnych. Organizuje też castingi dla modeli pragnących uczestniczyć w sesjach foto - video erotycznych. W środowisku homoseksualistów dużą popularnością cieszy się - wydana w trzech wersjach językowych i na dvd - autobiografia Sz. Niemca, zatytułowana „Tęczowy Koliber na Tyłku”. Autor opowiada w niej historię swego życia, opisując swe dramatyczne dzieciństwo i młodość oraz rozmaite zajęcia (m.in. barmana i striptizera), jakie wykonywał.

Ostatnio p. Niemiec zajął się opracowywaniem scenariuszy i organizacją świeckich ceremonii pogrzebowych. Według naszej wiedzy, w Warszawie zorganizował na razie jedną taką ceremonię, bardzo kameralną - u schyłku zimy 2007 r. Mimo skromnego doświadczenia w tej dziedzinie, w rozesłanej do firm pogrzebowych ofercie diakon Wolnego Kościoła Reformowanego proponuje prowadzenie profesjonalnych szkoleń dla mistrzów świeckiej ceremonii pogrzebowej. Pierwsze takie szkolenie firma LGBT Press zamierza przeprowadzić latem br., podczas 16-godzinnego kursu.



HYGECO POLSKA

HYGECO POLSKA SP. Z O.O.

05-092 Łomianki, ul. Partyzantów 34
tel/fax: 022 7513744, 7510815
e-mail: info@hygeco.com.pl



ARTYSTYCZNE URNY - RZEŹBY

WYKONANE Z ŻYWICY, EKOLOGICZNE
NIESPOTYKANE WZORY
JESZCZE PIĘKNIEJ UCZCZONA PAMIĘĆ BLISKICH



Niemcy: zmarli jako PLASTYNATY

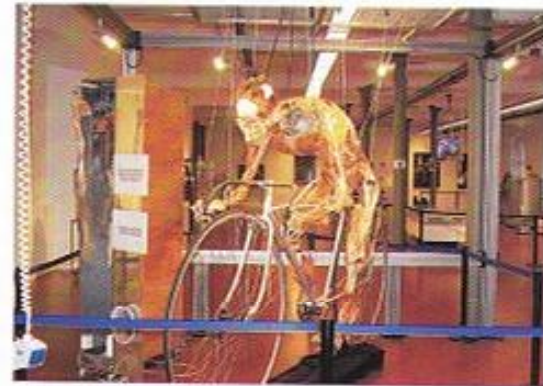
Relacja z preparatorni przetwarzającej zwłoki w szokujące eksponaty



W przygranicznym Guben można oglądać słynne „plastynaty” dr. Güntera von Hagensa. Po krytycznych informacjach polskich mediów o zamiarze otwarcia „fabryki plastynatów” na terenie naszego kraju (najpierw w Sieniawie Żarskiej a następnie koło Gorzowa Wlkp.) - „fabryka” powstała w niemieckim Guben. Jest to kolejny ośrodek, w którym ten kontrowersyjny naukowiec tworzy swoje szokujące eksponaty - po części ku nauce anatomii, po części jako autonomiczne dzieła sztuki.

W dawnych halach produkcyjnych część powierzchni zajmuje wystawa. Większość obiektu von Hagensa przeznaczyl na preparatornię i wytwórnię swych ludzkich eksponatów. Ten obszar jest zamknięty dla osób postronnych, mają tu wstęp tylko pracownicy i goście zapraszani przez znanego medyka. W tygodniu wejście na wystawę mają przede wszystkim wycieczki zorganizowane, natomiast od piątku do niedzieli osoby indywidualne. Pierwsza część wystawy obrazuje zwiędzającym historię konserwacji i utrwalania nie tylko zwłok ludzkich, ale również zwierząt. Dalsza część ekspozycji ukazuje skomplikowany proces plastynacji. Niemiecki medyk stosuje zarówno technologie bardzo proste, jak i zadziwiające skomplikowaniem i mistrzostwem sztuki konserwatorskiej.

Tajniki plastynacji są chronione tajemnicą, a sam proces tego jedyne go w swoim rodzaju utrwalania ciał został opatentowany przez Hagensa. Wyjaśnieniem



i opowiadaniem o poszczególnych etapach konserwacji zajmują się pracownicy naukowca. Można tutaj zobaczyć między innymi zwierzęce plastynaty z wyodrębnionym układem krwionośnym, pozbawione zupełnie tkanek.

W kolejnym dziale można zapoznać się z tomograficznymi wycieczkami zdjęciami plastynatów. Fotografie obrazują ciała w podłużnych i poprzecznych przekrojach, z odsłoniętymi warstwami. W tej sali można zobaczyć plastynat rowerzysty, uwydatniający części ciała, układ mięśniowo - kostny podczas jazdy rowerem. Inne preparaty z kolei są doskonałymi eksponatami naukowymi do pogłębiania wiedzy anatomicznej. Poszczególne preparaty mieszczą się w poszczególnych działach anatomii. Ma tu swoje osobne odzwierciedlenie układ nerwowy, krwionośny, kościec, mięśnie, narządy klatki piersiowej, brzucha itp. Ponadto można dowiedzieć się, jak zamontowana jest zastawka serca czy proteza biodrowa. Zwiedzający mają też wgląd w preparaty zmian chorobowych, takich jak nowotwory płuc, wątroby, miażdżycy tętnic itd.

Niektóre „aranżacje” utrwalonych zwłok mogą szokować. Chodzi m.in. o groteskowe przedstawienie trójki spreparowanych zmarłych „grających” w karty. Niemniej, moim zdaniem, jest to bardzo pouczająca wystawa, nie tylko dla osób obcujących na co dzień zawodowo ze zmarłymi, lecz również dla wszystkich interesujących się funkcjonowaniem i budową ciała człowieka. Pewne jest, że niemiecki medyk doprowadził do perfekcji sztukę utrwalania ciał.

Wejście na wystawę kosztuje 12 euro. Można na niej zaopatrzyć się w książki i filmy dotyczące tego niesamowitego tematu. W trakcie trwania wystawy miałem okazję osobiście poznać dr Guntera von Hagensa, człowieka bardzo uprzejmego i skromnego, o miłym usposobieniu. Nim pochopnie osądzimy plastynację jako profanację, osobiście polecam wszystkim obejrzenie wystawy. Z informacjami dotyczącymi plastynarium można zapoznać się na stronie www.plastinarium.de. Warto.

Mgr Ireneusz Migdał
dyplomowany balsamista



Największa ceremonia starożytności z ciałem w miodzie i złocie

OSTATNIA DROGA ALEKSANDRA WIELKIEGO

Najstynniejszy z wodzów i strategów, jaki kiedykolwiek chodził po tej ziemi, zmarł 13 czerwca 323 roku p.n.e. W chwili śmierci miał zaledwie 33 lata, a za sobą niezliczoną liczbę zwycięstw i podbitych narodów. Władca niewielkiej stosunkowo Macedonii podbił Grecję, Persję, Fenicję i Egipt. Dotarł nawet do Indii. W tamtych czasach uznano, że zapanował nad całym cywilizowanym światem.

Prawdopodobnie przyczyną zgonu była malaria albo zapalenie płuc. Choroba trwała niecałe dwa tygodnie. Najlepsi medycy nie zdołali uratować władcy. Aleksander Wielki był wtedy królem Górnego i Dolnego Egiptu, dlatego wezwano kapłanów chaldejskich i egipskich, którzy mieli przygotować ciało do pogrzebu. W Babilonie zazwyczaj palono zwłoki, dla Aleksandra zrobiono jednak wyjątek. Został zabalsamowany w białym miodzie, owinięty w płótna i pokryty płatkami złota. Potem złożono go do trumny zrobionej z drewna i obitej złotą blachą. Wieko miało kształt ludzkiej postaci. Na trumnę narzucono czerwony dywan przetykany złotymi nitkami. Na wierzchu ułożono broń Aleksandra.

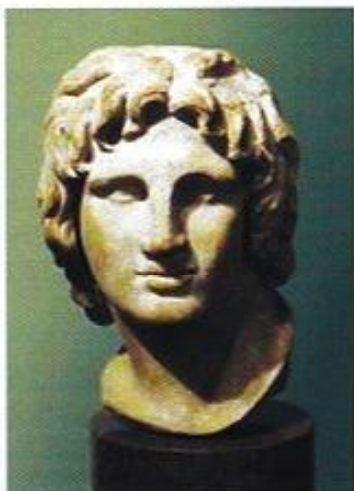
Tak przygotowane ciało przechowywano w tymczasowym grobowcu w Babilonie, gdzie spoczywało przez dwa lata. Był to czas niezbędny na przygotowanie do dalekiej drogi. Aleksander miał być pochowany w Macedonii w grobowcu rodzinnym, u boku swojego ojca. Kondukt żałobny musiał więc pokonać prawie dwa tysiące kilometrów. Sarkofag z pentelickiego marmuru, ozdobiony scenami z życia wodza, złożono na ogromnym wozie, który miał kształt świątyni z dachem spoczywającym na jorńskich kolumnach. Na ścianach wozu wykonanych ze złotej siatki zawieszono obrazy ze scenami wielkich wydarzeń na macedońskim dworze. Koła wozu były pozłacane, a osie wyglądały jak głowy lwów z dzidami tkwiącymi w ich paszczach. Ale cudem ówczesnej techniki było podwozie, które musiało utrzymać ten ogromny ciężar i amortyzować wszelkie wstrząsy. Skomplikowany system zawiesznień wymyślił niejaki Hieronimos, którego imię nie wiadomo dlaczego zachowało się do naszych czasów.

Do wozu zaprzęgnięto 64 muły z koronami na głowach i dzwonekami na szyjach. Wszędzie witały ubóstwianego władcę tłumy ludzi. Składano mu ofiary i wnoszono modły do człowieka, którego jeszcze za życia uważano za boga. Zmarłemu towarzyszyła honorowa eskorta, natomiast przed orszakiem żałobnym wędrowała ogromna liczba specjalistów od dróg, którzy wyrównywali nawierzchnię, łagodzili ostre zakręty i niwelowali wzniesienia. Aleksander Wielki musiał po śmierci pokonać drogę przez ziemie obecnego Iraku i Syrii, a potem przepłynąć okrętem Morze Śródziemne do Macedonii. Los jednak zadecydował o tym, że nie wszystko przebiegało zgodnie z planem. Ptolemeusz na czele wojska zagroził drogę konduktowi, porwał ciało Aleksandra i zabrał do Egiptu twierdząc, że wykonuje ostatnią wolę zmarłego, który podobno chciał być pochowany w świątyni Amona w oazie Siwa.

Nikt już nie potwierdzi słów Aleksandra. Wiadomo jednak, że Ptolemeuszowi bardzo zależało na tym, aby władca wszechczasów spoczął w Egipcie, bowiem - zgodnie z przepowiednią - kraj, w którym zostanie pochowany, będzie panować nad światem. Ciało wielkiego wodza złożono, zgodnie z macedońskim obyczajem, w sarkofagu w kształcie ogromnego łoża w prowizorycznym grobowcu w Memfis. Tu spoczywały kilkanaście, a kto

wie, może nawet kilkadziesiąt lat, aż do chwili przeniesienia stolicy z Memfis do Aleksandrii. Z historycznych zapisów wynika, że zwłoki założyciela tego miasta pochowano w dzielnicy rządowej, Brucheion. Był tam podobno święty okrąg, w którym między innymi znajdował się grobowiec Aleksandra Wielkiego.

Nie zachował się dokładny opis tego grobowca, chociaż przez kilkadziesiąt lat przetrwał w nienaruszonym stanie. Podobno stał na dużym placu oddzielonym od miasta wysokim murem. Przez czworokątny dziedziniec wchodziło się po schodach do kaplicy, w której stał posąg Aleksandra. Sarkofag spoczywał w podziemiu, a nad nim zbudowano świątynię kultową w kształcie czworokątnej wieży. Ale i to miejsce nie było przeznaczone na ostateczny spoczynek. Ptolemeusz IV Filopator zapoczątkował budowę wielkiego grobowca, do którego przeniósł zwłoki Aleksandra i jego następców. Tak powstał Ptolemaion, czyli rodzinny grobowiec egipskich władców.



Aleksander Wielki

W czasach starożytnych grób Aleksandra otaczano ogromną czcią. Przybywały tu pielgrzymki, żeby złożyć ofiarę i pomodlić się przy jego grobie. W 89 roku p.n.e. król Ptolemeusz X ukradł z grobowca Aleksandra słynną złotą trumnę, bo potrzebował pieniędzy na żołd dla najemników, którzy mieli go wspierać w wojnie z bratem Ptolemeuszem IX. Prawdopodobnie zginęło wtedy z grobowca wiele innych cennych przedmiotów. Mieszkańcy Aleksandrii przepędzili z miasta świętokradcę, a zwłoki Aleksandra umieścili w kryształowym sarkofagu. Tak nazywano grobowiec wykonany z cieniutkich płytek alabastrowych, które były niemal przezroczyste.

Kleopatra, ostatnia i najstynniejsza królowa Egiptu, pokazała grobowiec Aleksandra Juliuszowi Cezarowi, a potem Markowi Antoniuszowi. Sama podobno w chwili kłopotów finansowych

skonfiskowała cenne przedmioty z grobowców swoich przodków i oczywiście z grobu Aleksandra. Przybył tu również Oktawian, który pokonał Antoniusza i Kleopatę. Ten był na tyle ambitny, że chciał z bliska popatrzeć w twarz Aleksandra Wielkiego. Od śmierci wodza minęło prawie trzysta lat. Kiedy zdejmowano wieko sarkofagu, a potem trumny, niechcący urwano mumii czubek nosa. Podobno twarz Aleksandra wyglądała tak strasznie, że Oktawian kazał szybko zamknąć trumnę, ale zanim to zrobił założył na głowę Aleksandra złotą koronę a ciało obsypał kwiatami.

W 274 roku n.e. rzymski cesarz Aurelian podbił Aleksandrię i kazał spalić całą dzielnice nazywaną Brucheion. Prawdopodobnie grób i ciało Aleksandra uległy wtedy zniszczeniu. W VII wieku wkroczyli do Egiptu Arabowie. O Aleksandrze zupełnie zapomniano. W XV wieku nie było już najmniejszego śladu po grobie wielkiego wodza.

Wielokrotnie świat obiegała wieść, że odnaleziono grób Aleksandra, ale za każdym razem informacja okazywała się fałszywa. Wielu badaczy starożytności twierdzi, że szczątki wodza spoczywają pod meczetem Nabi Daniel w Aleksandrii. Te doniesienia potwierdziło podobno kilku jasnowidzów. Wykopaliska przeprowadzone w tym miejscu pod koniec XX wieku nie potwierdziły jednak tych przypuszczeń. Sprawa nadal jest otwarta. Podobno imię odkrywcy grobu stanie się tak samo nieśmiertelne jak imię Aleksandra. Każdy więc może jeszcze precyzyjnie się przez uchylone wrota do wieczności.

Aleksandra Danecka



Joanna Malicka

■ Autorka pracuje jako specjalista ds. dezynfekcji firmy HYGECO POLSKA Sp. z o.o. w Łomiankach.

Polscy balsamiści (1)

LIDIA I ADAM ROSOŁOWIE Z RYBNIKA

Wszystko zaczęło się od wybrania i wykupienia miejsca na cmentarzu dla żyjącej wtedy jeszcze mamy pana Adama. To zdarzenie było inspiracją do rozpoczęcia w Rybniku (woj. śląskie) w sierpniu 1992 r. działalności w branży pogrzebowej. Na początku pani Lidia i pan Adam (jeszcze wówczas górnik) wzięli w administrację cmentarza. Pierwszą umowę podpisali na pół roku na okres próbny. Gdy sprawdzili się, kolejny kontrakt podpisali na 3 lata. Pan Adam wspomina, że trudno było zatrudnić grabarza, bo albo nikt nie chciał tego robić albo trafiali się nieodpowiedzialni ludzie.

W 1994 r. państwo Rosołowie decydują się na prowadzenie usług kamienniarских. Jednocześnie przypatrują się zakładom pogrzebowym i powoli rodzi się pomysł organizowania pogrzebów. Dwa lata później, w 1996 roku - jako firma Usługi Pogrzebowe w Kraju i Za Granicą Adam Rosół - organizują pierwszą ceremonię żałobną, przy współpracy z zaprzyjaźnionym zakładem ostatniej posługi. W roku 1997 przedsiębiorcy z Rybnika kupują swój pierwszy karawan Dodge Chrysler, a niebawem decydują się na udział w kursie tanatokosmetyki. Certyfikat potwierdzający ukończenie kursu otrzymują w 1999 roku.

W tym samym czasie do Państwa Rosółów dociera informacja o decyzji budowy domu pogrzebowego na terenie cmentarza komunalnego w Rybniku, którym niezmiennie od 1992 roku zarządzają. Dom pogrzebowy powstaje w czerwcu 2000 roku. Niestety, posiada wiele mankamentów, wśród których brak zaplecza jest szczególnie niedogodny. Mimo tego utrudnienia, państwo Rosołowie przyciągają klientów wysoką jakością usługi pogrzebowej. Coraz szerzej rozchodzi się wiadomość o tanatokosmetyce, którą stosuje pani Lidia. Klienci proszą o to, żeby zmarłego przygotować w taki sposób, by sprawiał wrażenie śpiącego. Konkurencyjne firmy pogrzebowe interesują się tajnikami zamykania oczu i ust, dzięki czemu pani Lidia i pan Adam zyskują uznanie wśród klientów. Ich zabiegi tanatokosmetyczne wypierają „domowe” sposoby przygotowania zmarłych do pochówku, a polegające m.in. na podwiązywaniu podbródka i sklejanu klejem ust, a także zamykaniu powiek zmarłego poprzez ich obciążanie.

Dewizą śląskich przedsiębiorców jest stały rozwój za-

wodowy, dlatego w 2003 roku Lidia Rosół rozpoczyna kurs tanatopraksji zakończony uzyskaniem certyfikatem w czerwcu 2004 roku. Na tę decyzję miała wpływ mama pana Adama, która zapowiedziała, że chce być „ładnie pochowana”, życząc sobie wykonania po śmierci balsamacji. W 2005 roku synowa spełniła życzenie zmarłej teściowej. Państwo W Rybniku utrwała się opinia, że ciała zmarłych poddanych przez panią Lidię zabiegom balsamacyjnym nie noszą oznak śladów cierpienia i chorób oraz oznak zmian pośmiertnych. Więcej - zmarli po tych zabiegach wyglądają młodziej niż za życia i sprawiają wrażenie jakby spali.

Dzięki tanatopraksji, w ciągu ostatnich lat firmie przybyło wielu klientów, również spośród tych, którzy za życia dostrzegli korzystny wygląd swych bliskich zmarłych po balsamacji. „Starsi ludzie przychodzą do nas i - zamawiając pogrzeb w przyszłości - proszą by ich ładnie przygotować po śmierci, na czas pożegnania z rodziną i ceremonii żałobnej” - mówi pani Lidia. W trakcie prakty-



Lidia i Adam Rosołowie.

ki tanatoprakterskiej pani Rosołowa stawała wielokrotnie przed trudnymi wyzwaniem zawodowymi. Najtrudniejszy był zabieg, jakiemu musiała poddać zmarłego mężczyznę o wadze 170kg, niemniej i ta operacja zakończyła się powodzeniem. „Dzięki tanatopraksji z każdym zmarłym można się pożegnać przy otwartej trumnie i rodziny bardzo to doceniają - zauważa pan Rosół. - Po pogrzebie mówią, że zmarła babcia wyglądała uspokajająco, jak podczas snu”.

Przed rokiem pani Lidia uzyskała możliwość zdobycia tytułu dyplomowanego tanatopraktera. Egzamin zdała z powodzeniem w czerwcu 2006. Od tej chwili jest jedną z trzech kobiet wykonujących w Polsce zabiegi balsamacji i jedyną kobietą z dyplomem balsamisty. A wiedzieć trzeba, że to cenione uprawnienie wymaga wykonania 80. udokumentowanych zabiegów.

Mija 15 lat odkąd państwo Rosołowie administrują cmentarzem komunalnym i uzyskali przedłużenie umowy na kolejne 5 lat. Jednocześnie pracują nad projektem własnego Centrum Pogrzebowego, bo chcą organizować pochówki zgodnie z życzeniami rodzin zmarłych, zapewniając pełny serwis funeralny. Projekt Centrum Pogrzebowego wkroczył w ostatnią fazę - zatwierdzenia planów budowy na terenie wykupionym przy cmentarzu komunalnym.

USA: muzeum funeralne w Houston

Muzea pogrzebów znajdują się w kilkunastu zaledwie krajach. W Europie ma je m.in. Budapeszt, Londyn, Paryż i Wiedeń. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mogą się pochwalić dwiema placówkami tego rodzaju: w Collinsville w stanie Illinois oraz w Houston, w Teksasie. Na to ostatnie warto zwrócić szczególną uwagę.

Założone w 1992 roku Narodowe Muzeum Tradycji Funeralnej zdobyło renomę jednej z najbardziej interesujących placówek tego rodzaju. Założycielom i organizatorom muzeum udało się stworzyć placówkę na tyle ciekawą, że odwiedzają ją licznie goście z całych Stanów Zjednoczonych. Należy to uznać za duże osiągnięcie, biorąc pod uwagę, że usługi funeralne w Stanach Zjednoczonych nie mają tak bogatych tradycji, jak w Euro-



pie, a nawet w Polsce. Początkowo pogrzeby amerykańskie były bardzo skromne. Jednak burzliwy rozwój miast zmusił do przeniesienia cmentarzy poza ich granice. Musiano wówczas zrezygnować z pieszych konduktów żałobnych. Pierwszy zmotoryzowany pogrzeb zorganizowano w Stanach Zjednoczonych w 1909 roku. W ciągu kilku lat całkowicie wyeliminowano tradycyjne karawany ciągnięte przez konie. Obsługa takich pogrzebów stała się specjalizacją. Zaczęto organizować pierwsze firmy pogrzebowe. Wiele z nich powstało z przekształcenia wypożyczalni koni i powozów. Dotąd wypożyczalnie te zajmowały się, co prawda przewozem trumien, ale traktowały to jako margines swojej zasadniczej działalności.

Muzeum funeralne w Houston powstało z inicjatywy i przy silnym poparciu amerykańskich przedsiębiorców pogrzebowych, którzy od dawna bołeli nad tym i uznali za głęboko niesprawiedliwe, że wykonywany przez nich zawód jest zawodem o wyjątkowo niskim prestiżu społecznym. „Zadziwiające - pisze ich czasopismo „Carriage” - ale przedsiębiorcy pogrzebowi oceniani są bardzo negatywnie, częściej niż inne zawody mające do czynienia z przemijaniem. Bardzo często te negatywne odczucia znikają dopiero wtedy, gdy ludzie otrą się o śmierć i potrzebują pomocy profesjonalisty”.

Wysiłki założycieli i sponsorów muzeum szły w dwóch kierunkach: gromadzenia funduszy na budowę i utrzymanie placówki oraz na zbiórkę eksponatów. Zbudowano cały zespół budynków. W głównym z nich mieści się sala wystawowa wielkości hangaru lotniczego. Na dużej przestrzeni wystawiono tam repliki grobowców sławnych ludzi: kilku prezydentów Stanów



Inscenizacja czuwania przy zmarłym.

Zjednoczonych oraz innych osobistości w rodzaju aktora Johna Wayne'a czy piosenkarzy Elvise Presleya i Franka Sinatry. W kolekcji karawanów niektóre są niezwykle oryginalne, np. spełniająca na Alasce rolę karawanu, sanie. Uwagę zwraca autobus z 1916 roku mieszczący trumnę i 20 żałobników. Używany krótko, przez 40 lat niszczał na pewnym rancho w Kalifornii skąd odkupiło go muzeum. Wśród pojazdów szczególne miejsce zajmuje specjalny wagon, którym - licząc 1.700 mil i trwającą 14 dni - podróż odbyła trumna ze zwłokami prezydenta Abrahama Lincolna. Wystawiono liczne trumny różnych wzorców.

Zbiórka eksponatów trwa. Obecnie na przykład muzeum poszukuje wszelkich odznak i tablic zakładów pogrzebowych z lat 1800-1900, zdjęć zakładów pogrzebowych z lat 1800-1950, starych książek o tematyce funeralnej, strojów żałobnych i wszelkich pojazdów służących przewożeniu trumien.

Zaczęto także myśleć o wzbogaceniu kolekcji o eksponaty pochodzące z innych krajów. Między innymi zakupiono kolekcję fantazyjnych trumien wykonanych przez rzeźbiarza z Ghany Kane Quaye. Są to trumny, które swoim kształtem i kolorystyką informują o statusie chowanej osoby. Lampart przeznaczony jest dla wodza plemiennego, a kurczak dla kobiety opiekującej się, poświęcającej się wychowywaniu dzieci.



Autobus pogrzebowy Packarda z 1916.

Dochody własne, choć znaczne, nie wystarczają na utrzymanie placówki. Co prawda jeden bilet wstępu kosztuje tu 6 dolarów od osoby, to jednak wobec zwiedzających w wieku powyżej 54 lat stosuje się znaczne zniżki. Niewielkie dochody dają też muzealny sklep, gdzie przedkłada się bogatą ofertę pamiątek, wśród których są zegarki i filmy video. Skutecznie rozwija się różne formy sponsoringu, a nazwiska najbardziej hojnych darczyńców umieszczane są na specjalnej honorowej tablicy znajdującej się w głównym hallu muzeum.

Jak wszystkie muzea, także muzeum w Houston służy nie tylko poznaniu, ale i wychowaniu. Także i w tym przypadku stosuje się oryginalne rozwiązania. Powołano mianowicie „Uniwersytet Funeralny”, który prowadzi wykłady dla zainteresowanych.



Usługi kremacyjne dla zakładów pogrzebowych z terenu całego kraju

- korzystne warunki współpracy
- szeroki asortyment urn
- sale eksportacyjne i sala podglądowa
- możliwość zwiedzenia Sanktuarium Jasnogórskiego
- bezpłatny bufet kawowy
- możliwość rezerwacji restauracji na konsolację



Cmentarz Komunalny w Częstochowie

ul. Radomska 117, 42-200 Częstochowa
Tel. 034 366 68 79 Fax. 034 366 68 81
e-mail: ck@ck-czestochowa.pl
WWW.ck-czestochowa.pl

• GODNIE • SPRAWNIE • TANIO



Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług

Firma Jakóbczak

Monika i Artur Jakóbczakowie
05-070 SULEJÓWEK k. Warszawy, ul. Starzyńskiego 4
tel.: (0-22) 783 58 06, Fax: (0-22) 783 75 51
tel. kom.: 0-601 252 344, 0-603 790 522

FJ

rok zał.
1995

12 lat w branży pogrzebowej

Odzież dla obsługi zakładów pogrzebowych

Urny



Tabliczki



Chorągwie



Odzież do pochówku tradycyjnego

Firma jest dystrybutorem trumien FERRARI na Mazowszu

* własny transport * ceny hurtowe * dogodnie warunki płatności

TESSON

KOLEKCJA URN CERAMICZNYCH

MASTABA

C E R A M I K A



CENY JUŻ OD 140 ZŁ !



TEL : +48 602 603 556
TEL.FAX : +48 61 81 25 900

TESSON@WP.PL